Nr 215. Dnia 28 września. Wtorek. Dnia 16 (28) września 1880 roku.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego“, wynosi w Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50, a za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5

Numer pojedyńczy w kantorze redakcji kop. 5.

Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK SZEŚCDZIESIĄTY.

Na prowincji i w Cesarstwie: wynosi rocznie rub. sr. 9 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 46. oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 54).

Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Rękopisma nadsyłane do redakcji nie zwracają się.

Dziś: ś. Wacława króla czeskiego M.
Jutro: śś. Michała Archanioła.
Czwartek: ś. Hieronima Kapłana D. K.
Piątek: ś. Remigjusza B.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 56
Zachód „ „ 5 „ 44

Długość dnia godzin 11 minut 48
Ubyło „ „ 4 „ 56

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Sobota: śś. Aniołów Stróżów.
Niedziela: ś. Ludomira i *N. M. P. Różań.*
Poniedziałek: ś. Franciszka Serafickiego.
Wtorek: śś. Placyda mnicha.

— W kościele św. Kazimierza na Nowem-Mieście, msze święte odprawiane o godzinie 10-tej rano, nadal odprawiane będą we wszystkie czwartki, o godzinie 9-tej zaś w niedzielę o godzinie w pół do 10-tej.

— W dniu jutrzejszym, jako w uroczystość św. Michała Archanioła, odbywać się będzie odpustowe nabożeństwo, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, z kazaniami i procesjami tak rano jak i po południu w kościele św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Marji Panny na Krak.-Przedmieściu obok skweru. Dzisiaj pierwsze Nieszpory.

W kościele zaś Najświętszej Panny Marji na Nowem-Mieście odbędzie się z powodu jutrzejszej uroczystości solenna Wotywa przed ołtarzem świętego Michała.

Fashionableness.

Na regularny bieg pracy ludzkiej nic tak szkodliwie nie wpływa, jak nierówny podział zajęć.

Stara to prawda ekonomiczna, od której niebezpiecznie odstępować; dla tego wszelkie czynniki działające na skłonności, lub odwracające w normalnym stanie rzeczy od jednych, na korzyść innych prac, należy uważać jako wrogów systematycznego rozwoju.

Są to choroby, od których cierpi każde społeczeństwo, jakkolwiek w rozmaitym stopniu; cierpienia te organiczne przybierają niejednakowe kształty i szerzą się po wielu miejscowościach na swój sposób.

Mając Warszawę przed oczyma, pragniemy puls jej zbadać, dla przyjrzenia się jednej z jej słabości chronicznych...

Gród nasz jest rodzaju żeńskiego, pieczętuje się syreną i przegląda się w zwierciedle Wisły! cóż dziwnego, że musi chromać na pewnym punkcie związanym ze swoją naturą niewieścią; chcę położyć nacisk na jej nerwach a raczej wrażliwości, aby sprowadzić umysł czytelnika do środka ciężkości kwestji.

Warszawa jest wrażliwą! ulega prądom nowości, którą siłą swojego życia wewnętrznego łatwo zamienia na modę, na zwyczaj.

Czynnik to bardzo niebezpieczny, bo sztuczny, a przedewszystkiem nie trwały; stosunki miejscowe liczą się z nim zawsze i dla tego bywają tak niesolidarne a często nawet wspierają się na lodzie.

Zwracając oczy w przeszłość, widzimy jak w panoramie ludzi, firmy, oraz instytucje u szczytu, oświecone aureolą powodzenia, która blednie, potem znika, i ci sami ludzie, firmy, etc. znajdują się na dole, zwalone z piedestału, często z połamanemi gnatami...

Jaka tego przyczyna? czy w ich własnej winie spoczywa?

Nie... wąż, co je ukąsił i zapuścił jad w serce, to moda wszechwładna; ona je wyniosła z nicości, utuczyła i ona, niestała kokietka, ostrzem swojem odjęła im życie, zwróciwszy umysł ogółu na innych i na inne...

Że przestają być modne pewne spacery, lub rozrywki, że upadają firmy kupieckie, albo restauracje, nie o to nam chodzi; tego rodzaju fakta są zwykłe wszędzie, i prawie zawsze chłód publiczności w tych względach jest w związku ze zmniejszeniem się wartości firmy i lekkomyślnem spełnianiem jej zobowiązań.

Otóż nam idzie o nietrwałość gustu ogółu naszego do instytucyj, które sam wytwarza, wokoło nich zabiega a potem porzuca, jak ów arab worek złota na pustyni!

Filantropja może nadto, polegając na tej słabości, pozwoliła sobie z pewnych upodobań warszawian korzystać, powołując do życia niesolidne instytucje, które albo już znikły bez śladu, albo nędzne dni mają policzone; tych wszakże, co byt swój z niemi związali, to nic nie obchodzi, że moda ustała, bo oni zawsze mają apetyt i potrzebują ubrania.

Że nad ogródkowemi przybytkami podkasanej często muzy przestało świecić słońce, lub że Dolinę mniej osób nawiedza, to nas najmniej obchodzi, tak samo jak nie mamy za złe publiczności, że zamiast na Bielany, jeździ do Natolina, lub zamiast urządzać podwieczorki „pod rakiem“ urządza je gdzieindziej...

Nam chodzi o instytucje.

Pamiętamy zapał, z jakim zapisywano się do „Towarzystwa muzycznego“ lub do „Osad rolnych...“

Powstawały one *sub bonis auspiciis*—ale spojrzyjcie na nie dziś! jak mała garstka na pobojowisku... a co za zaległości w składkach!

A co się zrobiło z piękną instytucją „żłobków“?

„Osady rolne“ utrzymuje garstka ludzi z inicjatywą, którzy umieją dla nich obmyślać środki egzystencji, tak samo jak „Towarzystwo muzyczne“ byt swój zawdzięcza pewnej liczbie melomanów, podtrzymujących je... źleby wyszło licząc na ogół!

Ale „żłobków“ nie miał kto podtrzymać... dla tego *nec locus ubi Troja fuit.*

Przed pewnym czasem chwiały się „kuchnie tanie“ w swoich posadach; wówczas jakiś ekonomista domorosły wyrzekł, iż zamiast dobroczynnej należy im dać przemysłową podstawę, to jest uważać je za aferę a to niewątpliwie byt im zapewni.

Zdanie to było usprawiedliwionem, ale odkryło smutną prawdę, że wiele jest wartą filantropja, lecz jeszcze więcej dobra „pieczeń!“

Alež chodzimy na loterje, bale, odczyty! przyjmujemy udział w kwestach, nie odbiegamy od datków! prawda, odpowiadamy, lecz nam chodzi o trwałość.

Wprawdzie są instytucje, które powstały dzięki prywatnym usiłowaniom i przecież nie wegetują — n. p.: „Nędzy wyjątkowej“ albo „św. Wincentego à Paulo.“

Prawda! lecz te wezwały do współpracownictwa duchowieństwo i Siostry miłosierdzia...

Są jeszcze inne żyjące z ofiar i zapisów szczodrych... inaczej, gdyby im przyszło liczyć na modną niegdyś dla nich życzliwość ogółu i stałe współpracownictwo, mocno by schudły.

Owczy pęd za modą jest klęską dla przedsiębiorstw; nie dotyka wprawdzie poważnych stosunków ekonomicznych, grupujących się podług stałych prawideł, szkodzi wszakże chwilowo regularnemu ich

Z Lizbony.

(Specjalna korespondencja *Kurjera Warszawskiego.*)

17 września 1880 r.

Kochany redaktorze!

Piszę ten list z „Lizbony“—jednego z najpiękniejszych zakątków ziemi!

Co za niebo! co za słońce!

Nie wierzcie opowiadaniom, które przypisują Portugalji klimat nieznośny i gorąco podzwrotnikowe; ciągle i bezustannie lekki wietrzyk morski miarkuje tu siłę promieni słonecznych.

Najbardziej zachwycającą ze wszystkiego jest cudowna przezroczystość łagodnej i czystej atmosfery.

Są to odcienia niewypowiedzianej delikatności, które nie mają nic z szorstkości kolorów nieba afrykańskiego...

Piszę ten list w hotelu, w którym od dni kilku stoję.

Nazywa się on „*hotel central*“ — ale wcale nie dla tego, żeby był położony w środku miasta; choćbym chciał, jednak nie mogę mu mieć tego za złe...

Z okna mego pokoju, akurat wprost biurka, wzrok mój ginie w bezmiernej szerokości rzeki Tagu, leniwie toczącej swe fale szmaragdowe.

Statki parowe, łodzie i barki o sile żagli przebiegają w jedną i drugą stronę...

Wszystko to skupia się w jeden obraz przepysznie harmonijny, a w którego środku, jak w olbrzymich ramach, rozlewa się Tag, mający pod Lizboną dziesięć do dwunastu kilometrów szerokości.

Tak zlekka naszkicowawszy ogólny obraz, powracam teraz do szczegółów i chcę, dla zadowolenia ciekawości łaskawych czytelników, drobiazgowo opisać moje przybycie tutaj i różne okoliczności, jakie temu towarzyszyły.

Dowiedziawszy się z wielkim żalem, kochany redaktorze, że okoliczności przeszkodziły ci przyłączyć się do nas, wyjechaliśmy do Lizbony na trzeci kongres literacki.

Dlaczego do Lizbony?—zapytacie zapewne.

Dwie były tego przyczyny.

Pierwszą z nich był wzgląd na to, iż Mendès Leal, minister portugalski w Paryżu, był pierwszym prezesem międzynarodowego towarzystwa literackiego, i że towarzystwo zaciągnęło względem niego dług wdzięczności za współudział i trudy, jakie poniósł przy jego zawiązywaniu się...

Drugą przyczyną była ta okoliczność, iż wiedzieliśmy, że spotkamy się w Lizbonie z członkami kongresu antropologicznego.

W końcu jeszcze jeden powód i to niemniej poważny, a mianowicie, że w Portugalji więcej może jasno niż gdziekolwiekindziej przedstawia się kwestja korsarstwa literackiego.

Brazylja bowiem żyje jedynie literaturą portugalską, rabując wszystkich jej autorów i tłómacząc bezkarnie.

Na nieszczęście, przyznać musimy, że wszystkie dobre chęci rozbijają się tu o zakorzeniony zwyczaj.

Trudno wam będzie wyobrazić sobie, że dla francuzów i dla wielu innych, ta podróż do Lizbony wydawała się podróżą naokoło świata!

Mówiono sobie przeróżne rzeczy.

Jedni wołali: „daleko!..“

Inni znów: „będzie gorąco afrykańskie!..“

„Nieporządek, obsiądą nas rozmaite owady!“

Inni wreszcie obawiali się, że przyjęcie nie będzie dosyć serdecznie gościnne.

Wszystko to obawy nieumiejących podróżować.

Koleją żelazną wydawało się za daleko... morzem —obawiano się choroby morskiej.

Otóż przekonany jestem, że kto nie przyjedzie, będzie tego długo żałował, gdyż, jeżeliście zapomnieli świetnego przyjęcia jakiegośmy doznali w Londynie, to w porównaniu z tem, jakie nas czeka w Lizbonie, zbledną wszystkie wspomnienia.

Wyjechałem z Cherbourga dnia 10 b. m. z Baetzmanem; Baetzman jest to norwegczyk, podróżnik pierwszej wody.

W trzy dni na ślicznym statku angielskim wpłynęliśmy na wody Tagu.

Jakkolwiekby kto był przesycony widokami natury, niepodobna jednak zaprzeczyć oczywistości!..

To wejście na Tag, którego szmaragdowe wody otacza powietrze przeczyste, oświecają dziwnie jakoś białem światłem promienie słońca, jest jednym z najpiękniejszych widoków, jaki wymarzyć można.

Nakoniec—Lizbona!

Przedstawia się ona jak amfiteatr białych gmachów o balkonach zielonych.

Wiele fasad jest pokrytych fajansem niebieskim.

Byłoby to przecudowne, gdyby... (zawsze jest jakieś *ale*...), gdyby nie dwie plamy na tym świetnym obrazie.

Pierwszą z nich jest przybycie celników na statek.

Nie, nigdy, nigdzie nie widzieliście urzędników brudniejszych, jak celnicy portugalscy.

Wyobraźcie sobie ich ubranie.

Stanowi je kapota długa koloru bronzowo-rudego, przesiąknięta tłuszczem; na głowie mają kepi przygniecione, na bok zsunięte i otoczone lampasem, który wygląda jakby wyciągnięty z rosołu, w którym się marynował kilka godzin.

Brud zaprawdę przerażający!

Druga plama jest tego samego rodzaju.

U okien tych domów, których kokieteryjny wygląd tak nas od pierwszego spojrzenia zachwycił, wisi schnąc na słońcu bielizna rozmaitych kształtów i przeróżnego pochodzenia...

Prześcieradła, koszule, pieluszki dziecięce...

Nie przedstawia się to pociągająco i pierwsze wrażenie, jakie sprawia natura, jest w ten sposób ręką ludzką nieco przyćmione.

W chwili, gdyśmy się oddawali tym refleksjom, spostrzegliśmy zbliżający się ku naszemu steamerowi piękny parowiec pod szeroko rozwiniętą błękitną flagą; ze statku tego na nasz pokład wstąpiło ze trzydziestu mężczyzn...

Nie wiedziałem co to jest, gdy wtem nagle usłyszałem wymówione moje nazwisko.

I oto ręce nasze w serdecznym uścisku splotły się z rękami nieznajomych.

Była to naprzeciw nas wysłana na powitanie deputacja literatów i dziennikarzy portugalskich.

Rozumie się, nie obyło się bez toastów...

Korki strzeliły, przywitano nas mową, na którą,

rozwojowi, powołując do życia egzotyczne zjawiska, ofiarą których padają spekulanci, którym, licząc na trwałość, podobało się wziąć je w opiekę.

Nie myślimy łez ronić nad zawodami chciwej rachuby zapominającej, że Warszawa dziś kokietuje letnie mieszkania, jutro cegielnie a innym znów razem wyroby z betonu... ależ ile martwych kapitałów spoczywa w niezamieszkałych dziś domach, albo ile się też kryje w upadłych firmach, powołanych sztucznie, przez modę, co koziołka przewróciły, gdy im ta świecić przestała?

Rozwiązywać pytania „co wesoły głód Syreni lubi“ nie myślimy, niech sobie suszą na tem głowę właściciele trup ogródkowych, my chcieliśmy zaznaczyć tylko fakt, że moda w rozwoju stosunków naszych umysłowych i ekonomicznych zanadto panuje; przyczyną tego jest brak opinji.

Ogół nie zdając sobie sprawy biegnie n. p. słuchać okrzyczanej sztuki, tworzy jej debit, zachęca niepowołanych twórców do naśladownictwa i powstają z pod ziemi potwory, na zohydzenie ulubionego rodzaju...

Wszystko to dobrze, dopóki chodzi o rzecz małej wagi; sztuka upadnie, autora nie wywołają... i koniec; lecz w stosunkach poważniejszych to pociąga bolesne rezultaty.

Nie daleko będziemy szukać przykładu — przed rokiem ogłoszono przedpłatę na „Wybór pism Kraszewskiego.“

Zapał był wielki! pierwszy i drugi tom rozkupiono w całości... ale tylko po to, aby zdefektować całość, bo nakład następnych leży prawie nietknięty.

A jednak w tej bibule spoczywa źródło dochodu naszego drogiego jubilata.

Powiedzmy w nawiasie, że tegoż losu omal nie doznało *Ziarno*...

W kraju naszym bywają ludzie prawdziwie miłosierni, dla których zasady są kluczem otwierającym szkatułę, lecz nie moda; jest wielu gotowych do czynu w imię przekonania, którzy także się nie oglądają na nią.

Są to indywidua ciągłej pracy; dla nich obojętność nie zastępuje nigdy miejsca zapału; im też ważniejsze instytucje byt swój zawdzięczają.

Ogół, zbyt hołdujący modzie, powinienby mieć na pamięci słowa Krasickiego:

„Dla was to jest igraszką, nam idzie o życie...“

A. N.

Sprawa Hiszpańskiego.

Ostatni dzień rozprawy.

W dniu wczorajszym posiedzenie sądu w sprawie Hiszpańskiego rozpoczęło się o godzinie dwunastej w południe.

Przemówił obrońca podsądnego, adw. przys. Krajewski.

Po krótkim wstępie, zaznaczającym doniosłość sprawy, obrońca przeszedł do określenia postaci podsądnego; H. przedewszystkiem jest otwarty i o tem wątpić nie można; H. nie jest wytworem jakichś sztucznych warunków, charakteru jego nie ukształcił pobyt za granicą, jak sądzi prokurator, owszem formował się on w warunkach miejscowych; początkowy rozwój pod okiem dzielnego, uczciwego i dobrego ojca wyrobił go na typowego „rzemieślnika polskiego“, sumiennego i uczciwego, pracowitego i dbałego o dobro ogólne.

Oprócz Hiszpańskiego, w dramacie znajdujemy dwie osobistości, a mianowicie dra Kurcjusza i p. Hiszpańską, oskarżenia przeciwko którym okazały się podczas śledztwa sądowego pozbawionemi podstaw; dość powiedzieć, że odczytanie dramatu Lermontowa w więzieniu do pewnego stopnia rozwiało podejrzenia podsądnego.

Obrońca nie zgadza się wcale na zarysowanie stosunku H. do jego żony; nie było tu żadnego mezaljansu; zarówno bowiem stosunki majątkowe, jak i warunki umysłowe odpowiadały u nich sobie wzajem; w Saratowie i w Warszawie nikt nie uznawał żony za wyższą od męża, owszem była to para zupełnie równa; do domu męża i do jego sfery pani H. wniosła uczucia serdeczne i łagodne, a pięcioro dzieci związało ją jeszcze silniej z mężem.

Wobec tego dr Kurcjusz nie mógł i nie potrzebował być powiernikiem żony podsądnego, jak tego chce prokurator, lecz znajdował się tylko na bardzo zwykłem i zrozumiałem stanowisku lekarza domowego; jednocześnie nie było wcale chłodnych stosunków pomiędzy żoną i mężem, o których mówi, bez żadnych podstaw faktycznych, p. prokurator.

Dalej zaprzecza obrońca twierdzeniu prokuratora, iż w sierpniu 1879 r. H. zabronił Kurcjuszowi bywać w domu; rzecz ta nie stwierdza się niczem w śledztwie i brak wszelkich dla jej skonstatowania dowodów, wobec tego więc upada wina przyjmowania doktora po owym zakazie, przypisywana pani H.

Tkanka stosunków popychających rzekomo H. do zbrodni, jaką uplótł nader misternie p. prokurator, jak to sam zresztą, opierając się na zdaniu wielkiego psychologa Szekspira, przyznaje, jest złożoną wyłącznie z odpowiednio zestawionych i splecionych „drobnostek“; dodać trzeba, że drobnostki te zostały owem właśnie zestawieniem podniesione do potęgi, zamienione na fakta doniosłe.

Obrońca zatrzymuje się na stosunkach Kurcjusza z domem Hiszpańskich, i na wszystkich „drobnostkowych“ zajściach, które, według zdania p. prokuratora, mogły posłużyć i posłużyły H. za materjał do podejrzeń, — i przychodzi do przekonania, że owe drobnostki dla ludzi normalnych nie mogły i nie powinny dać żadnego materjału do podejrzeń, że wobec krytyki zdrowego umysłu są one — niczem.

H. nie jest wcale niższym od Kurcjusza, widoczną bowiem jest ich równość w stosunkach; nie miał więc żadnego powodu nienawidzić Kurcjusza za jakąś rzekomą wyższość tego ostatniego; jest tej nienawiści inna przyczyna, oto rozstrój umysłowy H., ból wewnętrzny, który zmuszał go do wybuchu.

Najlepszym tego dowodem będzie okoliczność, że podejrzenia w umyśle H. ukazywały się chwilowo, później znikały i znowu wracały w jakiś czas; z zaprzestaniem bywania Kurcjusza H. nie miał żadnego nowego materjału do podsycania swych bezpodstawnych oskarżeń, pomimo to przecież, zupełnie wbrew oczekiwaniu, owe podejrzenia umacniają się ciągle i podnoszą do potęgi.

Listy z Saratowa najlepszym są dowodem, że pod wpływem wewnętrznych wrażeń H. przecenia fakta i przydaje im zabarwienie swych psychicznych bólów; obrońca; dla udowodnienia tego szczegółowo rozbiera listy; obok tego w najwyższym stopniu, zupełnie nienaturalnie radują go takie drobnostki, jak nabycie kija lub wygranie obrazu.

Po powrocie do Warszawy H. za stanowczy dowód winy swej żony uważa fakt choroby dzieci, ponieważ żona przysięgła mu na ich życie, że nie jest winną; przybywa na wezwanie ksiądz i wprost uznaje H. za człowieka o nienormalnym stanie umysłowym; p. prokurator wprawdzie uważa w tem wpływ opinji dra Baranowskiego, ale jest tu ta jedna tylko niekonsekwencja, że dr Baranowski odwiedził raz pierwszy H. dopiero w kilka dni po pobycie księdza; dodać trzeba, że kapłan nie widzi w przytoczonych mu faktach żadnych podstaw do podejrzeń i wprost to oświadcza.

Dalej zajmuje się obrońca szczegółowym a wielce przekonywającym rozbiorem stosunków pomiędzy H. a żoną, jego stanu i czynności od powrotu z Saratowa aż do chwili faktu i przychodzi, jak i poprzednio, do wyniku, że rzeczywistość nie dawała H. prawie ża-

---

z pokorą wyznaję, trudno mi było odpowiedzieć, byłem zmęczony; jakoś jednak odpowiedziałem, serdeczność zastąpiła wymowę.

Poczuliśmy, że i tutaj międzynarodowe towarzystwo literackie jest u siebie; każdy z delegatów ofiaruje nam swoje usługi, zabraniają nam mięszać się do czegokolwiek.

Formalności celne, transport bagaży, wszystko załatwione jakby cudem, w jednej chwili, w naszych oczach, bez naszego udziału; powozy czekają na nas, jedziemy do hotelu!

Tu znajdujemy mieszkania przygotowane, wybrane jaknajwybredniej.

Nigdy żaden możny tej ziemi nie znalazł nigdzie gorętszego przyjęcia niż to, jakie spotkało dwóch skromnych pisarzy, Baetzmana i mnie, którzy innych nie mamy zasług jak tę, że reprezentujemy tu ideę braterstwa powszechnego wszystkich pisarzy wszystkich krajów.

Potem nastąpiły prezentacje; przewodniczył deputacji p. Eduardo Coelho.

Jak my się nie znamy wzajemnie!

Oto jest naprzykład nazwisko wczoraj jeszcze zupełnie nam nieznane, które jednak jest potęgą.

Coelho, człowiek młody jeszcze, nizki, barczysty, o dużych, czarnych wąsach, o oczach dużych i wyrazistych, jest królem dziennikarstwa portugalskiego.

Dziennik jego *Diario de notieras* potężnym cieszy się wpływem.

Redaktor jego, p. Eduardo Coelho, jest człowiekiem, za którego inicjatywą stało się bardzo wiele w odrodzeniu Portugalji.

Portugalczyk wogóle jest ciężki i leniwy.

Dwa są słowa „*Fazespatienza*“ (bądźcie cierpliwi) i „*Manho*“, t. j. jutro, które tu ciągle słyszeć można.

Nic się nie robi dziś, zaraz; zawsze *manho* i *manho*!

Coelho jest co do działalności amerykaninem; galwanizuje on tych marzycieli...

Pragnie on, aby Portugalja odzyskała swe znaczenie i na honor, udaje mu się wlewać nową krew w te żyły ociężałe i zakrzepłe.

Jednem słowem, jestto człowiek i człowiek czynu!

W przyszłym liście postaram się dać wam obraz literatury i dziennikarstwa portugalskiego; w tej chwili pewno, jak mnie się śpieszyło, tak i wam pilno wejść do Lizbony.

Niech ciekawość wasza będzie zaspokojoną.

Lizbona rozciąga się nad brzegami Tagu, na długości około trzech mil francuskich.

Srodkiem jej jest *Plac handlu*, obszerny równoległobok gmachów regularnych, w głębi których pyszny łuk tryumfalny wznosi się równolegle do rzeki.

Pod tem światłem białem, które, powtarzam, stanowi największy urok Lizbony, plac ten wydaje się jednym z najpiękniejszych na świecie.

Dokoła wspaniała balustrada daje cień przechodniom.

Z Placu handlu prosto ku miastu idą trzy ulice równoległe: ulica *Złota*, *Srebrna* i *królowej Augusty*; ulice to szerokie, powietrzne, pełne ozdobnych i kosztownych magazynów.

Ulica Złota zasługuje na tę nazwę wielką liczbą magazynów jubilerów i złotników.

Ta regularna część miasta jest dziełem markiza de Pombal, który przez cudowny wysiłek energji stworzył nową dzielnicę na ruinach nieszczęśliwego miasta, zniszczonego strasznem trzęsieniem ziemi w roku 1755...

Ulice te, wszystkie trzy, doprowadzają do innego placu, zwanego *Rocio* i monumentalnego teatru *Dona Maria*.

Z prawdziwem zdumieniem spostrzegłem, że charakterem szczególnym miasta, a głównie w części nowej, jest czystość... w dolnych przynajmniej piętrach; w górnych inaczej jest, niema prawie żadnego czwartego piętra, gdzieby w oknie nie wisiała bielizna, jak to już wyżej wspominałem.

Wszystkie te domy posiadają balkony, malowane prawie wszędzie na zielono.

Architektury niema tu żadnej; gmachy są kwadratowe, o oknach regularnych matematycznie — żadnego w tych budowlach nie widać wysiłku wyobraźni.

Czuć to, co jest prawdą, a mianowicie, że portugalczyk uważa, że niebo i światło słońca Portugalji wystarczy i że nie potrzeba pomagać naturze.

I rzeczywiście wszystko wydaje mi się tak jasnem, tak uśmiechniętem, że nie myślę wcale skarżyć się na ten brak artystycznych usiłowań.

Hotel, w którym mieszkam, znajduje się również nad brzegiem Tagu na *Caes Sadré* (Caes znaczy nadbrzeżne).

Przyglądając się temu co z okien widzę i opisując to, dam wam wiele szczegółów dotyczących Lizbony w ogólności.

Naprzeciw okna mego widzę drzewa; są to akacje, ale tak jakoś skarłowaciałe, z liśćmi tak blademi i szaremi, że nie mogę oprzeć się smutnemu zdumieniu.

Czy to ma być wegetacja stref gorących!

Pod tym względem w istocie Lizbona jest rzeczywiście wydziedziczona; nie ma zieloności, nie ma drzew.

Wiatr od Tagu i palące słońce niszczą wszystko; ten lekki powiew chłodnawy, który dla ludzi jest tak przyjemny, dla roślinności jest zabójczy.

Trzeba iść na północ Portugalji do Minho, ażeby odnaleźć naturę żywą, zdrową i bujną.

Badajmy dalej plac przed oknami memi.

Wprost drugiego okna widzę ulice pagórkowato ku miastu dążące.

Co mówię, pagórkowato — ulice te idą stromo do góry!

Przy ulicach Lizbony paryskie wzgórze Montmartre jest najrówniejszą płaszczyzną.

Otóż po ulicach tych kursują powozy publiczne, kształtu paryskiego, zaprzężone końmi wysokiemi i chudemi, o dziwnej sile.

Jakim sposobem konie te wielkim kłusem wbiegają na te strome wyniosłości, tajemnicy tej wytłómaczyć nie mogę; ale one nietylko wbiegają, ale zawracają, kręcą się, wirują, cofają, biegną naprzód z cudowną szybkością...

Dziwny szczegół, nierogacizna jest tu przyzwoita.

Ale otóż przez plac przechodzą kobiety.

Niestety! trzeba przyznać wcale nie ładne, ale to wcale a wcale; nie śmiem użyć właściwego wyrazu... ale opowiem wam zdarzenie prawdziwe, o którem słyszałem od rodowitego portugalczyka.

— Wyobraź pan sobie — mówił mi ów portugalczyk — gdy siostry Marchisio przyjechały śpiewać

dnych" nowych pobudek do czynu, że więc cały do nich materjał czerpać musiał w własnym swym stanie chorobliwym; dość powiedzieć, że nieprzybycie Kurcjusza wprawia go w najwyższe wzburzenie, staje się dlań pośrednio powodem do zbrodni; wzburzenie i rozdrażnienie H. wykazuje się nadto wcale wyraźnie w stosunkach cechowych, w których nie miał zbyt znów wielkich powodów do tak silnego podniecania swych namiętności.

Po kwadransie przerwy obrońca podsądnego prowadzi rzecz swą dalej.

Zaznacza on, że konferencję z Stępkowskim, podczas której H. raz jest przekonany argumentami swego interlokutora, to znów wraca do swych podejrzeń, uważać można za ostatnią chwilę walki z zdrowym rozsądkiem; myśl zabójstwa, z powodu kilku słów St. ukazuje się wówczas przelotnie w głowie H., nie dając żadnego zresztą prawa do przypuszczania rozmysłu; podczas owej konferencji widać najwyraźniej rozstrój umysłowy H., gdy słowa Stęp., nazywającego go niegodziwcem, zamiast go rozdrażnić i wprawić w wściekłość powodują głośną aprobatę.

Przed samem zabójstwem H. jest nieprzytomny, przez głowę przechodzą mu szalone, dzikie myśli, za niespełnienie których później dziękuje Bogu, wieczorem w piątek bez celu, nie mając ze sobą broni, idzie do Kurcjusza i nie zastaje go; nie śpi noc całą, rano wychodzi, chce wejść do kościoła, wreszcie czeka w bramie szpitala, pali tam spokojnie papierosy i zażywa lekarstwo; według prokuratora dowodzi to rozmysłu, zdaniem obrońcy jest stanowczym znakiem nienormalnego stanu psychicznego.

Podczas samej sceny z Kurcjuszem jest w stanie zupełnie nieświadomym, coś mu przybiera do głowy, strzela nie wiedząc co sam robi; pani Jeziorowska, która go ujrzała zaraz po strzale, twierdzi, że był on blado-zielonym, co nie dowodzi chyba przytomności umysłu.

Dalej przechodzi obrońca do zaznaczenia doniosłości ekspertyzy i zasadniczo walczy ze zdaniem prokuratora, iż szczegóły naukowe można odrzucić; opinja najpoważniejszych specjalistów nie powinna być lekceważoną przez niespecjalistów; zresztą nikt nie może zaprzeczać istnienia objawów somatycznych, stwierdzonych przez uczonych, a objawy te idą jeden za drugim, uzupełniają się wzajem i stwierdzają; rozbiorem i wskazaniem doniosłych owych objawów na tle opinji ekspertów zajmuje się obrońca bardzo obszernie.

Następnie zdania ekspertów popiera twierdzeniami wielu uczonych autorów, znajduje w nich dowody na stwierdzenie zaakcentowanego przez biegłych stosunku objawów somatycznych do stanu umysłowego i wreszcie przeprowadza obszerną krytykę opinji prof. Kotelewskiego.

W liczbie ekspertów było czterech psychjatrów i jeden profesor medycyny sądowej; czterej psychjatrzy zgadzają się na chorobę umysłową, profesor medycyny ma inne zdanie; cóż ztąd wnioskować trzeba? oto że ten ostatni się myli; co do pierwszych czterech pozornie się oni nie zgadzają, w rezultacie jednak opinje ich są prawie że identyczne, gdyż głównie ukazują się tu różnice terminologji.

Co do znaczenia ekspertyzy wogóle, to w żadnym razie obrońca nie zgadza się ze zdaniem prokuratora choć przyjmuje najzupełniej piękne porównanie tego ostatniego o latarni; lecz byłoby źle, dodaje, gdyby ktokolwiek chciał, widząc przed sobą oświetloną przez latarnię drogę prostą, iść pomimo to — wybojami...

W rezultacie zastanawia się obrońca nad kwestją, czy Hiszpański spełnił zbrodnię w stanie umysłowego zdrowia, czy też rozstroju i przychodzi do ostatecznego, stanowczego wyniku, że H. działał pod wpływem chorobliwego stanu psychicznego.

Co się tyczy poczytalności w stanie choroby umysłowej, obrońca twierdzi, że nie może tutaj być nic pośredniego pomiędzy poczytalnością i niepoczytalnością; istnieje tylko swoboda lub nieswoboda psychiczna i środka pomiędzy niemi doszukiwać się nie można, ostatnie prace uczonych i najnowsze prawodawstwa stanowczo się za tem oświadczają.

Na zasadzie wszystkiego pomienionego obrońca żąda, ażeby H. uznać za uniewinnionego wskutek niepoczytalności.

Na tem kończąc, przystępuje obrońca do odpowiedzi na pretensje strony cywilnej.

Co do pretensji cywilnej, obrońca mniema, iż wprost nie może ona być wnoszoną; na udowodnienie tego przytacza decyzję senatu, iż akcja o wynagrodzenie szkód w sprawie karnej może być wytoczoną w tym tylko wypadku, gdy idzie o wynagrodzenie bezpośrednio zrządzonej szkody, czego w danym razie niema.

Obrońca dalej zbija dowody strony cywilnej, opierając się na opinji, że towarzystwa ubezpieczeń są bezwzględnie losowemi.

Wreszcie żąda oddalenia akcji cywilnej i zniesienia ostrzeżenia, wpisanego na hypotekę domu Hiszpańskiego.

Po ukończeniu trwającej przeszło pięć godzin mowy obrońcy zamknięto sesję o godzinie trzy kwadranse na szóstą.

O godzinie trzy kwadranse na dziewiątą na nowo rozpoczęła się sprawa.

Na mowę obrońcy replikuje prokurator; objaśnia on, że zarówno obrońca, jak i jedno z pism źle pojęło jego intencje, nigdy bowiem nie przypuszczał istnienia wiarołomstwa małżeńskiego i z góry to zaznaczał, jeżeli zaś mówił o czem, to o tem, że H. z punktu widzenia małżonka miał pozory do zazdrości, choć w rezultacie przekonał się o zupełnej niewinności żony; prokurator dalej staje w obronie jednego z ekspertów, którego zdania krytykował obrońca i zapewnia, że wszyscy biegli z równą gorliwością uczestniczyli w pracy.

Co do samej treści obrony, p. prokurator nie jest bynajmniej przekonanym dowodami obrońcy, owszem, pozostaje przy swem zdaniu i opierając się na danych sprawy, nie przestaje wątpić, iż mamy rzecz z zazdrością, jako uczuciem ludzkiem, a nie chorobą umysłową, wreszcie prokurator zwraca uwagę, iż gdyby podsądny nie był zdrów umysłowo, nie potrafiłby przez pięć godzin słuchać rozpraw o jego stanie psychicznym, jeżeli zaś słucha w spokoju i bez kwestji, czyż nie jest to dowodem, że ów człowiek zdrowy na umyśle postanowił ochronić od zarzutów honor żony i zmniejszyć własną swą winę.

Pełnomocnik strony cywilnej, adw. przys. Rotwand, nie przedstawiając żadnych objaśnień co do samej niemożebności roztrząsania sprawy w charakterze akcji cywilnej przy sprawie karnej, zbija inne zarzuty obrońcy Hiszpańskiego, i broni opinji, że towarzystwa ubezpieczeń nie są wcale stowarzyszeniami losowemi.

Obrońca podsądnego, adw. przys. Krajewski, opierając się na dosłownych frazesach p. prokuratora, dowodzi, że rzeczywiście w jego mowie, pomimo zaznaczonej z góry pewności o braku wszelkiego skandalicznego elementu, nieostrożnie przeglądały pewne mimowolne zresztą podejrzenia.

Co się tyczy eksperta, obrońca nie mógł go krytykować z zasady, kompetencja bowiem biegłego jest nadeń wyższą, lecz porównywał tylko jego sąd z mniemaniami innych ekspertów i znajdował w opinji zewnętrzne dla wszystkich dostępne niedokładności.

Co do samej treści sprawy, obrońca daje dokładne wyjaśnienie, opierając się na faktach i rozumowaniach poprzednio użytych.

Na twierdzenie prokuratora, że dowodem zdrowia umysłowego H. jest jego spokój, odpowiada obrońca, że spokój ten jest osłabieniem, trzecią fazą rozstroju umysłowego, po przejściu gwałtownej epoki choroby, jest najlepszym dowodem jego cierpienia psychicznego.

W odpowiedzi na akcję cywilną twierdzi adwokat przys. że sprawa ta pierwszą jest dotąd w tym rodzaju i nie może się oprzeć na odpowiedniej proce-

---

w Lizbonie, publiczność tutejsza, będąc w złym humorze, wygwizdała je...

Przyczyną tego było... że były brzydkie!

— A jednak—dodał zmieniając głos—Bóg jeden wie, czy my w Lizbonie mamy prawo mówić o brzydocie innych!

Oto straszna prawda.

Tak! portugalki, a mianowicie lizbonki, są brzydkie i bardzo brzydkie!

Nie chcę, przez galanterję, zatrzymywać się zbyt długo nad tym przedmiotem; dotąd jednak nie spotkałem ani jednej—czy słyszycie, ani jednej „znośnej".

Przeglądałem albumy familijne dam wielkiego świata... wszystkie brzydkie, brzydkie, i jeszcze raz brzydkie!

W ludzie brzydota ta staje się straszną; przytem ubierają się okropnie.

Chustka, założona na głowę i zawiązana pod szyją zgubiając, szpeci kształty; oprócz tego, chroniąc się od tego pięknego słońca, są one przyodziane szalami wełnianemi ciemnemi i... brudnemi.

Czyżby w istocie lizbonki... nie były nigdy młode?

Nie, tak nie jest, bo być nie może, ale cera, strój, wszystko im nadaje wygląd starych żebraczek.

Co do mężczyzn, to wcale co innego.

Portugalczyk cały jest w oku; wysoki, zgrabny, zwykle bardzo czarny.

Możnaby pomyśleć, że z oczu jego wytrysną błyskawice, a tu tymczasem sama okazuje się łagodność, umiarkowanie...

W ogólności szczupli, o silnym czarnym zaroście mężczyzni portugalscy są przystojni; wosy wszyscy mają czarne, lecz na nieszczęście... pomadowane!

Z ludu zauważyć należy t. z. *Gallegos*, ludzi z Galicji, którzy dla Lizbony są tem, czem owerniacy (*auvergnas*) dla Paryża, pełnią oni wszystkie ciężkie obowiązki; noszą wodę, wożą węgle, dźwigają ciężary, najmują się do wszelkiej ciężkiej a niespecjalnej roboty.

Są to mężczyzni wszyscy silnie zbudowani, o bardzo czarnej cerze, ale — co się bardzo dziwnem wydawać może— mają oni szczególnie arystokratyczne złączenie kończyn; kostki rąk i nóg są u nich zadziwiająco cienkie i zwięzłe.

Powiedziałem „noszą wodę".

Otóż w tym skwarnym czasie lata jest tu jedna kwestja wyższego interesu, którą wyraz „woda" przypomina...

Przebaczcie mi moją niesystematyczność, jakiej się przy pośpiechu i nawale materjałów dopuszczam.

W nas, w umysłach naszych, zakorzenioną jest idea, że w tych słonecznych krajach cały dzień pić potrzeba, że lody, sorbety i t. p. nic nie jest zbyt lodowatego dla tych spalonych i spragnionych podniebień...

Otóż rzecz się ma wprost przeciwnie—w Lizbonie wcale nie piją.

Ani jednej kawiarni, ani jednego zakładu, gdzieby można usiąść, odpocząć i orzeźwić się!

Dla ludu są winiarnie, ale nikt nie siada, każdy kto wejdzie, pije mało, prędko i idzie dalej.

Czy się do tego przyczynia klimat, czy powietrze z nad Tagu, nie wiem, faktem jednak jest, że pragnienie jest tu rzeczą nieznaną...

A przytem wszyscy tu palą cygara lub papierosy; rzadko spotkać można kogo bez zwoju tytoniu w palcach.

Mnie się zdaje, że ten wstręt do napojów jest czysto portugalskiej natury, gdyż ja, paryżanin, po cichu wyznaję, umieram tu z pragnienia.

Są tu podobno kawiarnie tajemne; byłbym zwiedził te nory, ale powiedziano mi, że byłoby to skompromitować towarzystwo, które reprezentuję; musiałem się wstrzymać.

Zresztą mnóstwo tu jest rzeczy, które są uważane za nieprzyzwoite.

Wczoraj np. iść miałem do ministra spraw zagranicznych, któremu prezes nasz p. Medés Leal miał mnie przedstawić.

Ministerjum znajduje się około pięćdziesiąt metrów odległości od hotelu.

Ubrałem się, włożyłem frak czarny i biały krawat i jak paryżanin uważający strój ten za rzecz najzwyczajniejszą, chciałem już wyjść i tę krótką przestrzeń przebiedz piechotą.

Ostrzeżono mnie, że w Lizbonie byłoby skandalicznem przejść przez ulicę we fraku i w białym krawacie; musiałem zawołać dorożki!

Dalej, nieprzyzwoitem jest mieć pakiecik, choćby najmniejszy, który się kupiło w sąsiednim sklepie; trzeba go sobie kazać odnieść.

Za to są rzeczy, które tylko tu są przyzwoite.

Oto przykład, którym skończę mój list...

Wczoraj wieczorem, minister portugalski w Paryżu zrobił mi zaszczyt zaproszenia na obiad w gronie tuzina znakomitości miejscowych.

Obiadowaliśmy w hotelu bragauckim, który jest pierwszą restauracją lizbońską.

Podano melon, ukroiłem kawałek i chciałem go zepchnąć na swój talerz...

Pchnąłem nieostrożnie, moja cząstka upadła na ziemię.

Służący podjął ją palcami i położył napowrót na moim talerzu.

To się uważa za przyzwoite... w Lizbonie.

Kończę i na zakończenie przez proste wyliczenie obiecywanych festynów chcę w was zbudzić żal, żeście nam nie towarzyszyli.

Niedziela, dnia 19—walka byków.

Poniedziałek, 20 — inauguracja kongresu przez dwóch królów, wieczorem koncert w teatrze San-Carlo.

Wtorek, 21 — uczta dawana przez municypalność Lizbony.

Środa, 22—obiad u króla w pałacu Ajuda.

Czwartek, 23—uczta w akademji nauk.

Piątek, 24 — przedstawienie galowe w teatrze *Recreios*.

Sobota, 25—wycieczka do Cintra; Byron nazywał pałac w Cintra ósmym cudem świata.

Niedziela, 26—bankiet w ambasadzie francuskiej.

Wtorek, 28 — uroczystość nocna na Tagu i bal dworski w Cascaës, które jest tem dla Lizbony, czem Trouville dla Paryża.

A teraz kiedy już żałują ci, którzy nie przyjechali, uspokoję ich...

Wasz kraj godnie jest reprezentowany.

Są tu Mickiewicz, Chodźkiewicz i Wodziński, uzdolniony powieściopisarz, pisujący w języku francuskim— z kongresu archeologicznego zagląda też do nas Pawiński.

Jules Lermina.

durze, choćby zagranicznej; nadto, zasadzając się na ustawie towarzystwa i na warunkach polisy, obrońca zbija pretensję strony cywilnej; wreszcie dowodzi, opierając się na twierdzeniu autorów, że choroba umysłowa uwalnia nietylko od odpowiedzialności karnej, lecz i od policyjnej, a także za szkodę majątkową; zresztą w tym razie poszukiwaną być może tylko szkoda zrządzona bezpośrednio.

Kończąc, obrońca zaznacza, że oskarżenie chciało pozbawić dzieci Hiszpańskiego ich ojca, a strona cywilna ostatniego kawałka chleba, lecz sprawiedliwość wypełni swój obowiązek — i zrobi co należy.

Na słowa obrońcy replikuje p. prokurator, dalej następuje jeszcze krótka replika obrońcy.

W końcu podsądny w ostatniem słowie zarzuca prokuratorowi, że ten niesłusznie podejrzywa jego szczerość i otwartość, otwartość ta bowiem widoczna była we wszelkich stosunkach z prokuratorem w zawdzięczeniu jego ludzkości; H. dodaje, że nigdy nie kłamał.

Po postawieniu pytań, sąd o godzinie trzy kwadranse na dziesiątą udał się na ustęp.

Rezolucja ogłoszoną została o godzinie kwadrans na dwunastą.

Sąd, uznając H. za winnego umyślnego zabójstwa Kurejusza w zapalczywości i rozdrażnieniu, postanawia:

pozbawić go wszystkich praw stanu i osobistych i zesłać na osiedlenie do gubernji irkuckiej z zabronieniem w ciągu lat 2 wyjazdu z miejsca pobytu i w ciągu 8 wyjazdu z gub. irkuckiej;

ze względu jednak na to, że zbrodnia spełnioną została wskutek urojonego wyobrażenia, iż ofiara jest jego nieprzyjacielem, na zasadzie 2 części art. 945 wystąpić z prośbą do Najjaśniejszego Pana o zamianę owej kary na więzienie w fortecy na rok jeden, bez pozbawienia praw;

akcję Towarzystwa petersburskiego ubezpieczeń na życie oddalić i ostrzeżenie wniesione na hypotekę domu H. wykreślić;

koszta sprawy włożyć na podsądnego H., a w razie jego niezamożności umorzyć.

Dodamy, że wyrok w ostatecznej formie wraz z motywami ogłoszony zostanie dnia 10-go października r. b. *H. N.*

Sprostowanie.

W wczorajszem trzeciem sprawozdaniu ze sprawy Hiszpańskiego mylnie został wydrukowany ustęp trzeci przed końcem, zaczynający się od słów: „Na powyższych podstawach“ i t. d. Ustęp ten brzmieć powinien, jak następuje: „Na powyższych podstawach i na zasadzie specjalnego rachunku, żąda adwokat przysądzenia od H. towarzystwu kwoty, przedstawiającej jego stratę, a mianowicie rs. 7,832 kop. 80.“

Od Redakcji.

W najzdrowszych społeczeństwach zdarzają się zboczenia ze strony pewnych jednostek, stanowiące w krzepkim organizmie chwilową anormalność, chorobę.

Statystyka wykazuje, że logika faktów pod względem tym jest nieubłaganą, i że wypadki tego rodzaju ponawiają się z pewną symetrją, bez względu na środki zabezpieczenia przedsiębrane przez instytucje porządku.

Po za zwykłemi ofiarami podobnych zboczeń, które życiem płacą za dziwny zbieg okoliczności, w katastrofach takich naruszane bywają najdroższe interesa osób trzecich.

Sprawa głośna, ukończona wczoraj, należała właśnie do tej kategorji skombinowanych wypadków, na osnowę których składa się los nietylko podsądnych, ale i osób ubocznych, stanowiących tło smutnego dramatu.

W procesie Hiszpańskiego uwaga publiczna, mająca głównie wzrok na niego skierowany, spoglądała kosem okiem na inne figury, szukając w nich materjału do wzbudzenia większego dla siebie interesu.

Ciekawość publiczna to molochy, który w niewyczerpanej żarłoczności potrzebuje wciąż nowych ofiar; zabójstwo... to mało, skandal w dodatku, jeszcze nie może nasycić jej pragnienia... a więc sprawy domowe, tajemnice rodzinne, honor ludzki, słowem wszystko, co na stole to nieprzyjaciel...

I stało się, że uprzedzając wyrok, opinja publiczna szukała dla siebie żeru w niedomówionych wyrazach świadków lub zdaniu biegłych.

Grono ciekawych zwiększało się codzień, a niestety, składały się na nie kobiety... nawet wykształcone i lepszego towarzystwa.

To nam przypomina, że w Wiedniu przed rokiem na skandalicznej sprawie, jeden z lekarzy przed zeznaniem żądał, aby kobiety usunięto... prezes nie wydał nakazu, lecz bacząc na zapowiedź drastycznego zeznania, zostawił damom możność wyjścia, lub pozostania w sali...

I stało się, że nie wyszła żadna.

Tyle może ciekawość.

Miejmy nadzieję, że i u nas był tylko ten motyw.

Lecz wróćmy do sprawy.

Opublikowanie wniosków prokuratora przed ich wygłoszeniem z parkietu wpłynęło na kierunek sądów ludzkich i zwróciło je na drogę domniemań usprawiedliwiających zabójstwo, a przynoszących ujmę jego ofierze, oraz mniemanej wspólniczce.

Wyłoniona w ten sposób opinja była dwa razy niesprawiedliwą, raz, że jak wykazuje śledztwo, niezgodna z prawdą, drugi raz, iż uwłaczała najdroższym interesom nieżyjącego, którego honor poza grobem winien pozostać nietkniętym.

Obrońca zrozumiał znakomicie szlachetne swoje posłannictwo i pamiętając o podsądnym, nie spuścił z oczu jego przeciwnika w mogile, oraz żony...

Była to szlachetna rola apologji prawdy, obrona winnego i ofiary zarazem.

Stało się, że umiejętnie skierowane śledztwo przyszło w pomoc tej misji, dając adwokatowi Krajewskiemu temat solidny pod argumenta, któremi złagodził dolę winnego, zrehabilitował pamięć zmarłego i oczyścił honor nieszczęśliwej, szarpanej kobiety.

Nie wdając się w osnowę orzeczenia sądowego, ani w jego motywa, powiadamy tylko, że jawny przebieg sprawy i zakończenie onej zapewniły zwycięztwo prawdzie i zamknęły usta potwarzy.

Oby ten wypadek był nauką etyczną dla tych, co przedwcześnie rzucają się na niewinnych, zdzierając z nich to, co każdemu najdroższe: dobre imię!

Olbrzymi hotel.

—*r*— W tych dniach otworzono w Berlinie hotel, który dziś już powszechnie uważają za największy w świecie.

Nazwisko tego gościnnego kolosu brzmi: „Hotel centralny.“

Zasługuje on zewszechmiar, abyśmy bliżej przyjrzeli się jego budowie i kunsztownym urządzeniom.

Dwa miljony marek ugrzęzło w tym cztero-piętrowym gmachu, którego fundamenta zajmują przestrzeń sporej dzielnicy miasta.

Podróżnego, pragnącego zamieszkać w hotelu, przywozi powóz odrazu na dziedziniec, do stóp wielkich, w kształcie terasu zbudowanych, wschodów.

Kto nie chce używać jednej z dwóch, ustawicznie czynnych wind, ten wstępuje na wspaniałe wschody z brunatnego marmuru, o złotej balustradzie, wiodące w labirynt widnych i przestronnych korytarzy.

Hotel mieści 400 numerów z 600 łóżkami, nie licząc lokalów dla służby i biur administracyjnych.

Urocze saloniki, wysłane dywanami, o meblach z brunatnego pluszu, o złoconych obiciach ścian, o zwierciadłach z hebanowego drzewa — mają tyle wdzięku i elegancji, że można od razu w nich zasmakować, jak we własnym domu.

Dla ludzi, wymagających reprezentacji, znajdujemy tu całe amfilady salonów i sypialni w wielkim stylu pałacowym urządzonych, należą do nich nawet osobne jadalnie, tak, że arystokratyczne rodziny, pragnące na zimę zamieszkać w Berlinie, mogą w swoich numerach hotelowych wydawać bale i ranty na wielką skalę.

W sypialniach wabią przedziwnie wygodne, obszerne angielskie łoża, pełne oryginalnego smaku urządzenia tualetowe, wygodne i przestronne alkowy.

Dodajmy, iż w urządzeniu pojedyńczych lokalów zachowano jaknajwiększą rozmaitość, tak, że każdy prawie numer ma swą wybitną cechę i nie kopjuje swego koleżki.

Po raz pierwszy to ustrzeżono się monotonnej jednostajności w urządzeniu hotelowem.

Do szczególnych wygód należy, iż każdy pokój oddzielony jest od sąsiedniego podwójnemi drzwiami, tak, że o podsłuchaniu ani podpatrzeniu nie może być mowy.

Szczególnie wygodnem jest urządzenie dla czyszczenia sukien.

Gość otwiera przeznaczone ku temu drzwi w pokoju i wstawia suknie w szafkę, do której z zewnątrz posiadają klucz numerowi.

Ci niezwłocznie otwierają szafkę i biorą wstawione przedmioty do oczyszczenia; poczem umieszczają takowe napowrót w szafce, zkąd gość je w dowolnej porze odbiera.

Kąpiele również wygodnie urządzone.

Na każdem piętrze są obszerne łazienki wszelkiego rodzaju tak rozmieszczone, iż gość ma tylko kilka kroków z pomieszkania do eleganckiej wanny.

Na tarasach w dziedzińcu otwartą zostanie kawiarnia.

Sale jadalne urządzone są z niebywałym przepychem.

Trzy sale mogą być w każdej chwili połączone w jedną olbrzymią; każda z nich wszakże tworzy zupełnie odrębną całość.

Dekoracje ich, złożone z wytwornych sztukateryj, fresków i buazeryj, nie mają sobie równych w hotelach europejskich.

Z tych sal wstępuje się do czarującego ogrodu palmowego ogromnych rozmiarów, wobec którego niknie słynna „Flora“ w Charlottenburgu.

W ogrodzie tym dawane będą koncerty dla gości bawiących w salonach jadalnych; prócz tego znajdują się na pierwszem piętrze małe loże, z których przypatrywać się można zimowemu ogrodowi, nie będąc nawzajem widzianym.

W pośrodku podłużnego frontu znajduje się scena, która służyć będzie do widowisk teatralnych i koncertów hotelowych.

Oto pobieżny wizerunek hotelu, którego rozmiarów zapewne nie przewyższy przez długi lat szereg żaden inny powstać mający.

Ceny na dwóch pierwszych piętrach są dosyć wysokie, chociaż nie wygórowane w stosunku do przepychu i wygód.

Za pokój z dwoma łóżkami płaci się tutaj na dobę dziesięć marek; za wspaniały salon z balkonem dwadzieścia pięć marek.

Za to na trzeciem piętrze znajdują się pokoje po dwie marki i pięćdziesiąt fenigów, przewyższające bogactwem i komfortem w urządzeniu numeru pierwszopiętrowe najokazalszych hotelów warszawskich, które nazywają się także „europejskiemi“.

Dodajmy, że w cenie tej ogólnej mieszczą się już wszystkie te „obciążające okoliczności“, które w rachunkach hotelowych pod tytułem: *bougies, service, chauffage* i t. p. potrajają skromną na pozór cenę numeru.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE.

═ Cyrkularzem p. ministra spraw wewnętrznych wezwani zostali pp. naczelnicy gubernij do zebrania i dostarczenia dokładnych wiadomości statystycznych dotyczących ilości spełnionych w roku 1879 kradzieży koni i inwentarza domowego. Jak wiadomo p. minister sprawiedliwości mając na celu przedsięwzięcie środków energicznych przeciw zbyt częstym i licznym wypadkom „koniokradztwa“, wystąpił do rady państwa z przedstawieniem, w którem proponował skoncentrowanie spraw ztąd wynikających w ręku sędziów śledczych, którzyby wyprowadzali śledztwa i sprawy według ich wyników dzielili na należne do juryzdykcji sądów pokoju i do jurysdykcji sądów okręgowych. Zebranie powyższych danych ma na celu przekonanie się o ile obciąży to zakres działalności sędziów śledczych i czy obecny skład wydziału śledczego nawałowi temu podołać będzie w stanie.

═ Warszawski rząd gubernjalny oznajmia, że norma opłaty kwaterunkowego na rok 1880 w gubernjach Królestwa polskiego oznaczoną zostaje przez ministerjum w następujących rozmiarach: a) od właścicieli domów w miastach, zaliczonych pod względem podymnego do 2 i 3 kategorji, w stosunku 85%; b) od właścicieli domów w miastach zaliczonych do 4 i 5 kategorji, w stosunku 42½% pomienionego podatku; c) od przemysłowców i handlujących w miastach w stosunku 17% czystego ich dochodu; d) od właścicieli dóbr — po $6^8/_{10}$% opłaconego przez nich zasadniczego podatku dworskiego; e) od mieszkańców wiejskich 1-ej kategorji, t. j. posiadających więcej niż 7½ dies. gruntu, w wysokości 39½ kop. od osady i f) od mieszkańców wiejskich, posiadających od 1½ do 7½ dies. gruntu, po 22½ kop. od osady.

═ JW. ober-policmajster warszawski, jenerał-major orszaku J. C. M. Buturlin, powrócił z urlopu i objął z dniem dzisiejszym swoje obowiązki.

═ Kasa oszczędności w ciągu tygodnia od 13 do 19 września r. b. wydała 68 nowych książeczek, oraz przyjęła w 369 wnioskach rs. 9051 kop. 30. W tymże czasie kasa oszczędności na żądanie 203 uczestników wypłaciła (oprócz procentów w sumie rs. 83 kop. 47) rs. 10,100 kop. 74, a umorzyła 74 książeczek. Ogólna przeto liczba 32,083 uczestników posiada kapitał rs. 1,202,083 kop. 26.

═ W kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, nabożeństwo przeniesione zostało z dolnego kościoła do górnego, w którym urządzono kilka tymczasowych ołtarzy i ambonę. Powodem tego przeniesienia było nie do zniesienia duszne powietrze skutkiem zamurowania kilku otworów. Presbiterjum zajęte jeszcze rusztowaniem. Budowa kopuły postąpiła tak, iż za dwa lub trzy tygodnie zupełnie zostanie skończoną.

═ P. Max Baumritter nadesłał na ręce p. Lessera Levy, członka zarządu gminy izraelskiej w Warszawie, sumę rs. *1,000* z przeznaczeniem użycia jej na cele dobroczynne tejże gminy.

═ W Warszawie powstać ma podobno wkrótce fabryka parowa do wyrobu gorsetów (?!)

═ W sobotę, dnia 2-go października r. b., o godzinie 5-tej po południu, w gmachu Towarzystwa na

Krakowskiem-Przedmieściu, odbędzie się centralne zgromadzenie Towarzystwa dobroczynności; na porządku dziennym obrad tego zgromadzenia, oprócz spraw bieżących, znajdują się: sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok ubiegły, uwagi komisji rewizyjnej rachunkowej, sprawozdanie delegacji zaproszonej do obmyślenia lepszego pomieszczenia zakładów dobroczynności, oraz wniosek o wybranie komitetu do zajęcia się pomienioną sprawą.

= Wybrany z grona członków Towarzystwa lekarskiego, a złożony z d-rów Chwata, Kosińskiego, Orłowskiego i Perkowskiego komitet, rozpocznie jutro posiedzenia, celem przedstawienia i wyboru kandydatów na stypendjum ś. p. dra Girsztowta.

= W sobotę, o godzinie 12-ej w południe, odbędzie się staraniem pp. Wasilewskiego i Kaniewskiego w Gołąbkach, o milę od Warszawy oddalonych, próba nowej patentowanej kartoflarki, pomysłu Głębockiego, oraz próba kultywatora Kuhnkego.

= Począwszy od dnia 1-go października r. b. kursować będzie między Warszawą a Płockiem i powrotnie tylko jeden statek trzy razy tygodniowo. Statek wypływać ma z Warszawy w poniedziałki, środy i piątki, o godzinie dziewiątej zrana; z powrotem zaś z Płocka odchodzić będzie we wtorki, czwartki i soboty o szóstej zrana. Ruch statków potrwa do nastania mrozów.

= Kodeks światowy.

Nakładem Gebethnera i Wolffa pojawił się na półkach księgarskich „Kodeks światowy, czyli znajomość życia we wszelakich stosunkach z ludźmi, na podstawie dzieł pani d'Alq, ułożony przez Spirydiona“.

W czterdziestu paragrafach autor wyłożył tu kurs przyzwoitości towarzyskiej, uznanych form konwenansu światowego i zwyczajów salonowych...

Rzecz napisana gładko, urozmaicona trafnemi uwagami i spostrzeżeniami.

„Kodeks światowy“ nie schodzi wprawdzie do drobiazgów, często przesadnych i w życiu praktycznem chyba przez śmiesznych pedantów *savoir-vivre'u* zachowywanych, ale w ogóle rozwija pogląd na sztukę życia, uprzejmości i grzeczności więcej w pedagogicznem, aniżeli w czysto informacyjnem znaczeniu.

Pod tym względem różni się rzecz Spirydiona korzystnie od innych tego rodzaju i jako takie z pożytkiem może być zalecone do czytania.

Autor kończy swą pracę kładąc nacisk na dobre wychowanie, które winno być podstawą dla dzieci w przyzwyczajaniu ich do pożycia późniejszego z ludźmi.

Powiada on: „wychowanie bowiem, rozwijając w nich (w dzieciach) siły fizyczne i moralne, kształcąc ich charakter, uczy ich zawczasu umiejętności życia, umiejętności obejścia się z ludźmi, tego co francuzi nazywają *savoir-vivre i savoir-faire*; nauka zaś bierze w opiekę tylko umysł, nigdy nauka sama nie stanowi o wartości społecznej człowieka!“

To prawda, mamy genjalnych gburów i źle wychowanych uczonych, ale więcej jeszcze pospolitych prostaków, a dla takich „Kodeks światowy“ powinien być ewangelją towarzyską.

= Portret.

W Ermitażu petersburskim znajduje się obraz Rembrandta, znany pod nazwą „portretu Jana Sobieskiego“.

Illustracja rosyjska podaje drzeworyt rzeczonego płótna.

Wizerunek odznacza się kategorycznem niepodobieństwem rysów.

Mniemają, iż to ma być portret Batorego...

Naszem zdaniem, równie dobrze mogłaby to być każda inna postać współczesna malarzowi, tylko nie żaden z dwóch powyższych.

= Zuch.

Czytamy w *Wieku*:

„Dowód niezwykłego uzdolnienia i pilności złożył pewien tutejszy młodzieniec, który ukończywszy klas 7, udał się do Petersburga w celu dalszego kształcenia się w jednym z wyższych zakładów naukowych tamtejszych, a nie będąc pewnym, gdzie mu łatwiej pomieścić się przyjdzie, podał się do egzaminu w trzech zakładach naraz i w dwóch złożył egzamin z odznaczeniem, poczem dopiero obrał sobie ten, który bardziej odpowiada jego usposobieniu!“

= Owoce.

Pierwsze galary z jabłkami przybyły już do Warszawy.

Owoc nie odznacza się taniością, a roje przekupniów podnoszą jeszcze ceny; w każdym razie różnica ze sklepowemi jeszcze znaczna.

Już to wogóle owoce w tym roku są bardzo drogie...

= Przybór.

Wisła od dnia wczorajszego znacznie przybrała.

Wczoraj wysokość jej wód wynosiła stóp 3 cali 6, dziś rano zaś sięga już stóp 7 cali 3.

Przybór to niesłychanie szybki.

Piana płynie rzeką, spodziewać się więc należy, iż przybór będzie jeszcze większy.

= Po raz drugi...

Z Płocka donoszą, że panujące tam przez pierwszą połowę bieżącego miesiąca upały spowodowały powtórne kwitnięcie wielu drzew i roślin.

Akacje kwitły w kilku miejscach.

Zakwitł także kasztan i obok pożółkłych liści nosił zupełnie białe kwiaty.

Wreszcie malina z drugiego rozkwitu urodziła owoc, zupełnie rozwinięty i bardzo smaczny.

= Piorun.

Donoszą nam z Zamościa, iż w dniu 19-tym b. m., bez poprzedniej burzy uderzył piorun w tamtejszy ratusz.

Na szczęście oprócz huku i ogólnego przerażenia, skończyło się na oberwaniu kawałka gzemsu.

Starożytny ratusz zamojski z swoją wyniosłą wieżą należy do najpiękniejszych budowli miasta...

= Napad.

We wsi Sławoszewic, w łęczyckiem, dokonany został napad na dom młynarza.

W nocy do mieszkania młynarza dostali się oknem nieznani złoczyńcy, zamknąwszy poprzednio drzwi, ażeby odciąć wszelką komunikację z innemi mieszkaniami domu.

Przełamawszy krótki i słaby opór młynarza i jego żony, napastnicy zabrali 360 rs. gotówką, weksle i wiele różnych przedmiotów.

Wskutek zarządzonego śledztwa przytrzymano kilka osób podejrzanych.

= Żonobójstwo.

Było to we wsi Domaszowicach, w kieleckiem.

Wdowa po dwóch już mężach, właścicielka osady w tej wiosce, wyszła niedawno po raz trzeci za mąż za swego młodego parobka.

Mąż jej przecież, zamiast uczciwie pracować, począł szukać uciechy za domem najczęściej przy kieliszku.

Żona robiła mu wymówki.

Raz, gdy powrócił nietrzeźwy, sprzykrzyły mu się owe wymówki i w kłótni strasznie pobił żonę.

Zadał jej kilka ran i połamał żebra.

Wreszcie udusił nieszczęśliwą...

= **Wypadki.**

* Wczoraj, w domu pod nr 10 przy ulicy Żelaznej, Leokadja J., lat 25 licząca, zamieszkała przy matce emerytce, otruła się fosferem z zapałek.

Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

* Na Grzybowskiej pod nr 53, Antoni M., Marjanna P. i Władysław P., pobili się.

Przyczyna kłótni, z której ta bójka powstała, niewiadoma.

W bójce Antoni M. odniósł ośm ran w głowę, z których jednak, o ile się zdaje, żadna niebezpieczną nie jest.

Marjanna P. także raniona została w lewą rękę.

* Na Siennej, Dawid R. i Adam D., pobili się, przyczem pierwszy postradał... palto.

Obudwu aresztowano.

* Wyrobnica, Zofja W., pod nr 38 przy ulicy Nowolipie, spadła ze schodów z wysokości pierwszego piętra i złamała sobie lewą nogę poniżej kolana.

Odesłano ją do szpitala.

* Murarz Ludwik D., pracujący przy budowie domu nr 27 przy ulicy Długiej spadł z rusztowania ze znacznej wysokości.

Potłukł się bardzo mocno i odniósł ciężką ranę w głowę.

* Nocy minionej około godziny 3 i pół w domu nr 15 przy ulicy Senatorskiej zapaliły się sadze.

Ogień ugasili szybko kominiarze.

= Napad na redaktora.

W jednym z numerów wychodzącego w Waitern na Węgrzech dziennika oskarżono dwóch tamtejszych mieszkańców o trudnienie się lichwą z wymienieniem ich nazwiska...

Tego samego dnia, redaktor tego pisma, wracając o północy do domu, został przy bramie napadnięty przez jakiegoś barczystego człowieka, który dusząc go jedną ręką za gardło, drugą wraził mu sztylet w plecy...

Na szczęście jednak cios chybił i uszkodził dziennikarzowi tylko tużurek!

Wśród szamotania się obydwóch, redaktor wymierzył następnie podstępnemu rozbójnikowi silne uderzenie w twarz i wyciągnął równocześnie rewolwer, i przy tym gwałtownym ruchu pokaleczył rewolwerem twarz napadającego, który wskutek tego redaktora z rąk wypuścił.

Redaktor począł wołać policji i do uciekającego przeciwnika wypalił wśród ciemności z rewolweru...

Dał się słyszeć jęk — widocznie kula nie chybiła..!

Wskutek wrzawy zbiegło się mnóstwo ludzi i puściło się w pogoń za uciekającym, któremu jednakże udało się umknąć, zostawiając po drodze tylko skrwawioną chustkę, którą prawdopodobnie starał się opatrzyć ranę.

W pewnej odległości odkryto także miejscami ślady krwi, z których jednakże niepodobna było odgadnąć kierunku ucieczki, tak że dalszej pogoni zaprzestać musiano.

W mieście panuje z powodu tego wypadku wielkie wzburzenie, a publiczność żąda energicznego śledztwa.

Przypuszczają powszechnie, że rozbójnik był najęty.

= Pensjonat...

W Bostonie założono pensjonat na letnie miesiące dla psów!

Kto nie może wyjechać podczas upałów, a pragnie wilegiatury dla wiernych tych istot, może je za cenę przystępną w zakładzie tego rodzaju umieścić...

Taryfa obejmuje następujące pozycje: *chambre garnie*, śniadanie *à la fourchette*, spacer, obiad i kąpiel.

Do czego to już doszła cywilizacja!

= Wrastanie zębów...

Jakiś dorożkarz wypadkiem wyrwał sobie dwa ły...

Dentysta przypiłował trzony i wstawił je w miejsce właściwe.

Zęby przyjęły się!

Gdyby to było prawdą...

= Znakologja.

Na ulicy Wspólnej znajdujemy następujący ciekawy szyld:

„Cukry deserowy funtowy“ (!).

Na powiślu zaś czytamy:

„Do sprzedania: magiel, pistolet i dwa doniczki różów“...

= Dobry pomysł.

Ktoś zamówił u malarza swój portret, lecz po wykończeniu wzbraniał się go odebrać.

Artysta, chcąc go zmusić do odebrania zamówionego obrazu, domalował na płótnie kratę w ten sposób, iż zdawało się, że osoba przedstawiona znajduje się za kratą i postawił je za oknem swego mieszkania z napisem:

„W więzieniu za długi.“

Nazajutrz obraz został zapłacony.

= Bramy miasta.

Pewien, zbliżając się do wrót miasta, zapytał wieśniaka:

— Powiedzcie mi, mój gosdodarzu, czy ja będę mógł przejść przez bramę?

— A czemużby nie? — odparł wieśniak — skoro ja dzisiaj przeprowadziłem trzy woły i to obok siebie idące...

— Złożyli w redakcji *Kurjera Warszawskiego*: W. W. rs. 10 dla profesora Niewęgłowskiego i rs. 5 dla biednych; E. D. rs. 1 na kościół Wszystkich Swiętych i rs. 1 dla dotkniętych głodem.

— *Bereg* (za nim *Warsz. Dniewnik*) podają pogłoskę, że jen. Totleben ma być mianowany jeneralnym inspektorem inżenierji i pomocnikiem głównodowodzącego wojskami gwardji okręgu petersburskiego; jenerał-gubernator kijowski jen. Czortkow zajmie miejsce jenerała-gubernatora wileńskiego.

— P. Zygmunt Reichman, warszawianin, laureat instytutu dróg i mostów w Petersburgu, jak ogłasza *Praw. wiest.*, niezależnie od zajmowanej dotąd posady przy kolei żelaznej w m. Woroneżu, mianowany został naczelnikiem 1-go dystansu żeglugi w tem mieście.

Nekrologja.

† Za spokój duszy ś. p. Michała i Magdaleny małżonków **Korzeniewskich**, b. starszego ogrodnika Królewskich Łazienek, w dniu 29 b. m., we środę, o godzinie **10-tej** zrana, w kościele św. Aleksandra, przed wielkim ołtarzem, odbędzie się żałobne nabożeństwo (wotywa), na które pozostali siostrzeńcy zapraszają krewnych i życzliwych. —22715—

† We środę, dnia 29 b. m., w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, odbędzie się żałobna msza św. za spokój duszy ś. p. Ludwika **Kopytowskiego**, b. rektora szkół, na którą pozostała żona, dzieci i wnuki zapraszają krewnych i przyjaciół. —22675—

† Jutro, dnia 29 września, jako w czterdziestą rocznicę ślubu ś. p. Józefa i Marcjanny z Michałowskich małżonków **Billingów**, odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój ich dusz, w kościele powązkowskim, a następnie przeniesienie zwłok ich do grobu familijnego, na które syn, synowa i córka zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —22751—

† W dniu 26 b. m., w majątku Niestumie, powiecie ciechanowskim, gubernji płockiej, rozstał się z tym światem po

siedmiotygodniowej ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, ś. p. Władysław **Włodek**, w wieku lat 39. Pozostała żona wraz z dziećmi zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego na wyprowadzenie zwłok, odbyć się mające w dniu 29 b. m., o godzinie **5-tej** po południu z Niestunia do Ciechanowa, oraz na nabożeństwo żałobne i pochowanie zwłok w dniu następnym w Ciechanowie.

† Ś. p. Henryk **Bekker**, emeryt, po długiej i ciężkiej chorobie, dnia 27 września r. b. przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 84. Pozostała żona wraz z dziećmi i wnukami zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok dnia 30 b. m., we czwartek, o godzinie **4-tej** po południu, z kaplicy ewangelicko-augsburskiej przy ulicy Mylnej, na cmentarz tegoż wyznania. —22799—

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

× **Paryż** 26-go września.—Ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości odbywali narady z podsekretarzami państwowymi i wysokimi urzędnikami w kwestji przeprowadzenia dekretów marcowych. Postanowiono przystąpić niezwłocznie do wykonania dekretów. Najpierw przeprowadzone być mają dekrety w departamentach, przedstawiających najcięższe trudności.

× **Paryż** 26-go września. — Dumas w ostatniem swojem ogłoszonem właśnie piśmie „*Les femmes qui tuent et les femmes qui votent*“ występuje za emancypacją kobiet. Żąda on dla kobiet czynnego i biernego prawa wyborczego. Dumas sprzeciwia się za to obejmowaniu przez kobiety urzędów sędziowskich, ze względu, iż nie pełnią one powinności wojskowych.

× **Medjolan** 26-go września.—Odbyty tu w bieżącym miesiącu trzeci międzynarodowy kongres hygieniczny wybrał komisję, mającą za zadanie wręczyć pojedyńczym rządom *memorandum* w sprawie palenia zwłok, aby wszystkie sprzeciwiające się temu przepisy mogły być zniesione.

× **Londyn** 26-go września.—*Globe* donosi, iż rząd rosyjski nakazał swojej flocie, zamiast w Nikołajewie, przezimować w Sebastopolu; również polecono nagromadzić w południowo-rosyjskich portach wielkie zapasy węgla dla okrętów wojennych.

× **Londyn** 26-go września.—Do *Timesa* donoszą z Kantonu, iż wybuchły tam groźne nieporządki. Kolonja europejska jest zagrożoną, a misja katolicka została opadnięta. Okazała się potrzeba wezwania siły wojskowej. Kilku z zakłócających spokój zabito lub raniono.

× **Londyn** 56-go września.— Kardynał Manning położył kamień węgielny pod nowy kościół katolicki w Nottingham, mający być wzniesiony kosztem 56000 funtów szterlingów.

× **Londyn** 26-go września.— Królowa Wiktorja pozostanie w Szkocji do listopada, a następnie przepędzi kilka tygodni w Windsorze.

× **Londyn** 26-go września.—Lord-mayor Londynu przesłał w tych dniach do Dublinu resztę zebranych przez siebie pieniędzy na cierpiących niedostatek irlandczyków; ogółem wpłynęło na ten cel u niego 34,601 funtów szterlingów.

× **Berlin** 26-go września.—Książę Bismarck jest cierpiącym od kilku dni; stan jego nie budzi jednak żadnej obawy.

× **Berlin** 26-go września. — Doniesienia o zamierzonem zniesieniu obowiązkowego ślubu cywilnego są bezpodstawne; minister sprawiedliwości Friedberg obstaje za obecnym stanem rzeczy.

× **Berlin** 26-go września.—Cesarz Wilhelm odjeżdża dziś wieczór do Baden; rozpornądzenia dotyczące jego obecności na uroczystości kolońskiej pozostały niezmienionemi.

× **Klausenburg** 26-go września. — Od dnia 20-go października do 3-go listopada odbywać się tu będzie wystawa winogron.

× **Kraków** 26-go września.—W sali tutejszego towarzystwa strzeleckiego odbył się wczoraj wielki bankiet, urządzony przez obywateli krakowskich na cześć prezydenta miasta dra Zyblikiewicza, w uznaniu starań czynionych w czasie pobytu cesarza w Krakowie; w bankiecie uczestniczyło 300 z górą obywateli.

× **Peszt** 26-go września. — Rząd węgierski zabronił bukareszteńskiej trupie teatralnej Jonesen dawania w Hermansztadzie przedstawień w języku rumuńskim.

× **Debreczyn** 26-go września.—Nieznani złoczyńcy zrabowali w nocy tutejszy zakład zastawniczy. Zabrali oni klejnoty, przedmioty złote i srebrne, a nawet odzież. Szkody są bardzo wielkie, lecz dotąd nie można było skonstatować dokładnie sumy strat. Debreczyński urząd zastawniczy zrabowany został obecnie już po raz drugi.

× **Zofja** 26-go września.— Książę przybywa tu po odwiedzinach w Belgradzie z Ruszczuku w dniu 22 października, bezpośrednio przed otwarciem *sabranja*. W kwestji bicia bulgarskiej srebrnej monety zawarty został traktat z rządem rosyjskim. Bicie monety złotej i miedzianej uskutecznione być ma w drodze ofert.

× **Konstantynopol** 26-go września. — W Śliwnie ustanowiony został konsulat rosyjski.

Przegląd polityczny.

Sprawa gabinetu francuskiego schodzi z nim powoli na drugi plan wobec ewentualnych zawikłań sprawy czarnogórskiej i demonstracji floty. Okólnik p. Barthélemy-Saint-Hilaire zrobił powszechnie bardzo dobre wrażenie, a zwłaszcza przypomnienie i obietnica wskrzeszenia polityki nieboszczyka Thiersa mile powitaną została, szczególniej przez prasę niemiecką. Wszelako, jakeśmy już wczoraj powiedzieli, mało kto dowierza długiej egzystencji gabinetu Ferry'ego, a większość wątpi, aby p. Barthélemy-Saint-Hilaire zdołał utrzymać się na swojem stanowisku z takim programatem, jaki sobie zakreślił. Ataki opozycji zmuszą go do ustąpienia wcześniej czy później; zmieni się to z filozoficznym spokojem, jak wszystko, co go dotychczas w życiu spotykało.

Telegram z Paryża doniósł wiadomość dosyć ważną ze względu na politykę zagraniczną i solidarność Francji z innemi mocarstwami w kwestji wschodniej; oto rozkazy wydane admirałowi eskadry republikańskiej są zgodne z instrukcjami innych mocarstw. Okręty francuskie popierać będą strategiczną akcję czarnogórców, a w razie potrzeby przyjmą udział w bombardowaniu Dulcigna. O wylądowaniu załogi niema mowy; zresztą żadne mocarstwo dotychczas nie oświadczyło się z tym projektem i nie żądało zbiorowej, czy też pojedynczej akcji lądowej.

W Paryżu przypuszczają, że albańczycy ustąpią.

Klerykaliści francuzcy najgorzej wyszli na zmianie Rządu; minister spraw wewnętrznych zapowiedział, że dekrety w terminie dziesięciodniowym wykonane zostaną. Oto, co zyskali na swojej niedyskrecji, zdradzając przed czasem układy p. Freycineta z Rzymem i wydając go w ręce p. Gambetty. *Semaine religieuse* ogłasza korespondencję Grèvyego, Freycineta i arcybiskupa Guibert'a, która uchyla wszelkę kwestją co do tego, iż były prezes gabinetu wdawał się w tranzakcje z Watykanem, nie odnosząc się do całego ministerjum. Ta polityka na własną rękę stała się przyczyną jego upadku.

Okazało się wszelako przy tej sposobności, że kongregacje duchowne byłyby się odnosiły do Rządu z prośbą o uznanie, gdyby im Rząd więcej był czasu potemu pozostawił.

Standard wyjaśnia teraz kwestję zeznań p. Varnbüllera, które rzuciły na Waddingtona podejrzenia, iż zdradził ks. Bismarckowi propozycje rosyjskie, co do przymierza anti-niemieckiego, czynione republice. Otóż, powiada korespondent *Standarda*, p. Waddington miał najzupełniejsze prawo zaprzeczyć najformalniej w świecie, iż jeszcze osobiście Rosja żadnych podobnych projektów nie przedstawiała, bo w całej tej sprawie odnoszono się na drodze prywatnej przez osoby zaufane i wysoko położone, do p. Gambetty. Pan Gambetta zaś miał wówczas odpowiedzieć ni tak, ni siak; poprzestał na dwuznacznem: „*nous verrons*“ i sprawa poszła w odwłokę, aż ją rozstrzygnęło przymierze austro-niemieckie.

W dziennikach węgierskich powstała pogłoska, jakoby hr. Andrassy zamierzał powrócić na widownię polityczną; rozpuszczono przy tej sposobności kilka ploteczek, a to mianowicie, iż były kanclerz austrjacki w ostatnich czasach objawiał swoje niezadowolenie z polityki br. Haymerlego, który miał po nim nietylko tekę, ale i cały programat polityczny w spadku objąć. Miało przyjść nawet z tego powodu do przymówek podczas ostatniego widzenia się obu dyplomatów w Peszcie, o czem gdy się cesarz dowiedział, przyznał podobno słuszność Haymerlemu, co znów tak zmartwiło i zraniło Andrassego, że od tego czasu unika spotkania z cesarzem i umyślnie schodzi mu z drogi.

Nie zauważono bowiem hrabiego ani na manewrach honwedów w Czegler, ani w orszaku powitanym na granicy węgierskiej. Hrabia wyjechał na polowanie do Styrji, ostentacyjnie odłączając się od innych. *Presse* nazywa te wiadomości bajkami i o antagonizmie obu dyplomatów austrjackich odzywa się z ironją; przypuszcza, iż dzienniki węgierskie chciały przypomnieć opinji publicznej Andrassyego, który w kwiecie wieku zeszedł z politycznej widowni i powoli zasunął się w cień zapomnienia. Sprawa wyjśni się wkrótce po stanowisku, jakie zajmie delegacja węgierska wobec ministra spraw zagranicznych.

Pester Lloyd wprowadził na porządek dzienny sprawę dosyć drażliwą dla szlachty węgierskiej, zarzucając jej brak taktu i gościnności wobec polaków którzy gromadnie odprowadzili Cesarza aż na ziemię madjarów.

Jak wiadomo, nikt z arystokracji węgierskiej ani z obywatelstwa okolicznego nie wyjechał na powitanie. Korespondent z Pesztu piszący do *Gazety kolońskiej* utrzymuje nawet, że ten absenteizm był umyślny, bo szlachta madziarska nie chciała zupełnie spotkać się z polakami i nadawać temu zjazdowi jakiejkolwiek cechy politycznej. Arystokracja tamtejsza bowiem zachowuje stanowisko wyczekujące i nie miesza się do spraw polityki bieżącej, któreby mogły zachęcać rząd do kroków narażających pokój państwowy. Z tego względu, utrzymuje rzeczony korespondent, magnaterja galicyjska odjechała z Łupkowa rozgoryczona na węgrów.

Wersjom tym zaprzecza urzędowa *Gazeta lwowska* twierdząc, iż nikt z polaków żadnego zjazdu na granicy węgierskiej ani się spodziewał, ani pragnął, a zatem wszelkie w tym względzie rozpuszczane pogłoski nie mają żadnej podstawy.

Przechodząc do kwestji wschodniej nie mamy wiele do zanotowania nad to, co już podały dotyczasowe telegramy. Wczoraj według ostatecznych zapowiedzi, miały się rozpocząć energiczne kroki lorda Seymoura od strony morza, Boża Petrowicza na lądzie przeciw albańczykom, ale czy się rozpoczęły, czy jeszcze poszły w odwłokę i nie wiemy i domyślać się nawet przy chwiejności całej sytuacji nie chcemy.

Ajencja Havasa doniosła, że układy z Riza-paszą zostały zerwane; nie dał on żadnej odpowiedzi wysłannikowi lorda Seymoura, gdyż sam oczekuje dopiero poleceń z Konstantynopola.

Porozumienie między czarnogórcami a flotą międzynarodową stanęło. Vice-admirał Seymour powrócił już z Dubrownika, a dowódca wojsk książęcych do obozu. Dzisiaj właśnie spodziewanym jest w Antivari ks. Mikolaj ze swoją świtą, co oznaczać ma, że rozpoczęcie akcji zbrojnej jest już bardzo blizkiem.

Standard rozbiera ewentualny plan strategiczny przyszłej walki z albańczykami i utrzymuje, że naturalne szańce tych ostatnich od strony Czarnogórza tak są obronne, iż atakujący tylko z wielkiemi stratami mogliby zdobyć je. Praktyczniej byłoby pod opieką floty wylądować w Dulcigno i rzucić się z tej strony na albańskie zastępy, które nie mają więcej jak 5—6,000 wynosić, pomimo gło z nych 15,000, ale na wypadek takiego obrotu, alb ń zycy chcą spalić Dulcigno i cofnąć się poza nie w okopy, gdzieby ich kule europejskich monitorów nie dosięgnęły. Czarnogórcy zaś samochcąc narażiliby się na oblężenie.

Prasa zagraniczna zajmuje się wiele pogłoską o rzekomem wskrzeszeniu przymierza trójcesarskiego, i nie dowierza możliwości odnowienia tego aliansu. *Nowoje Wremia* twierdzi, iż projekt ten dla Rosji nie zawiera nic ponętnego; o zupełnem zbliżeniu się i porozumieniu niema przeto co mówić, ale o chwilowej zgodzie w pewnych kwestjach, dotyczących zmiany karty geograficznej Europy i rozwiązania sprawy wschodniej wartoby było pomyśleć. Czeska *Politik* głosuje rownież za tym projektem i za ponownem zbliżaniem się choćby prowizorycznem.

Telegramy.

(Ajencji telegraficznej Rudolfa Okręta.)

Raguza 27-go.—Wyznaczony na poniedziałek wyjazd połączonej floty został znowu odroczony z powodu rozpoczętych przez Czarnogórze układów.

Londyn 27-go.— *Daily News* donosi z Raguzy, że flota wyruszy dopiero w środę.

Paryż 27-go. — Choiseul został ostatecznie podsekretarzem stanu w wydziale spraw zagranicznych.

Berlin 27-go.— Dzienniki donoszą, że cesarz i cesarzowa austryjaccy odwiedzić mają dwór tutejszy. Otwarcie sejmu pruskiego nastąpi w dniu 27 października.

Petersburg 28-go. — Wczoraj na Newie szalał wielki pożar, spłonęło 70 bark ładownych sianem. Spaliło się około 400,000 pudów siana, wartości 170,000 rs.

CENY ZBOŻA.

za pud na stacji „Praga“ drogi żelaznej warsz.-terespolskie
z dnia 26 września 1880 r.

Fszenica:	wyborowa	155	161
	średnia	130	145
	ordynaryjna	110	—
Żyto:	wyborowe nowe	130	133
	średnie stare	122	128
	ordynaryjne	—	—
Jęczmień:	wyborowy	—	—
	średni	100	110
	ordynaryjny	—	—
Owies:	wyborowy	97	100
	średni	86	94
	ordynaryjny	—	—
Groch:		—	—
	gorszy	—	—
Gryka:		102	110
Kasza jaglana:	wyborowa	150	165
	średnia	—	—
	ordynaryjna	—	—

B. Werner et Comp.

— **Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warszawą st. 7 c. 3.**

HOTEL EUROPEJSKI.

Przyjazd dnia 27 września 1880 r.

Księżna Zayel Marja, obywatelka z Wilna; Chełmski Władysław, obywatel z Łukowa; Kaczałow, jenerał-lejtnant z Brześcia; Griazewa Marja, żona rzeczywistego radcy stanu z St. Petersburga; Griazewa Katarzyna, córka rzeczywistego radcy stanu z St. Petersburga; Erhard Gaston, obywatel z Wiednia; Zaborowski Gustaw, obyw. z Chocimia; Nabel, rotmistrz ze Skierniewic; Nabel, kornet ze Skierniewic; Grün, pułkownik z Powązek; Jakpbowicz Sergiej; dymilsj. porucznik Wilna; Żuchin Jan, obywatel z St. Petersburga; Gekeritz Paweł, kupiec z St. Petersburga; Raczkowski, rektor seminarjum z Wiednia; Duhmke Wilhelm, komisant z St. Petersburga; Desplanques Henryk, negocjant z Berlina; Leszczyński Józef, ob. z Trombczyna; Samuel Samuel, negocjant z Lipska; Winke Karol, kupiec z Berlina; Borisow Ili, kupiec z Stawropolska; Baumgarten, rotmistrz z Nowogeorgiewska; Leninger Maks, kupiec z Moskwy; Hauzeur Georg, obywatel z St. Petersburga; Bujnicka Marja; córka obyw. z m. Newla; Bujnicka Zofja, córka obyw. z m. Newla; Sołonima Aleksandra, córka porucznika z m. Newla; Bokslaw Oskar, ob. z Rygi; Straith Łucja, obywatelka z Drezna; Kislelnicki Władysław, obywatel z Borzejewa.

Teatr Wielki.

Dziś: *Katarzyna córka bandyty.*
Jutro: *Hrabina.*

Teatr Letni.

Dziś: *Dziedzictwo pana Plumet.*
Jutro: *Miłość ubogiego młodzieńca.*

Wystawa Towarzystwa Zachęty Szuk Pięknych, Krak.-Przedmieście Nr 60, otwarta jest codziennie od godziny 10 z rana do 4 po południu zimą, do 6 po południu latem.—Cena wejścia dla osób kop. 15 w dnie powszednie, kop. 5 w Święta i Czwartki: dzieci płacą połowę. —13797—

Obiady w kuchni taniej przy ulicy Freta:

Dnia 29, t. j. we Środę: Kartoflanka, kiełbasa, kapusta.

PIWOWAR

mogący się wykazać chlubnemi świadectwami z pierwszych browarów w Austrji, gotów do złożenia kaucji, poszukuje posady.—Bliższej wiadomości udziela Dom Spedycyjny Jana Schicera w Tarnowie—Galicja.

к—22761—1—6

Zarząd Stowarzyszenia Spożywczego „Merkury,"

podaje do wiadomości Stowarzyszonych, że zawiązany został stosunek rabatowy z firmą:

a) p. Józef Gułowski, ulica Bielańska Nr 12, o sprzedaż nafty i wszelkich wyrobów blaszanych;

b) p. Kasylda Rembertowicz, ulica Elektoralna Nr 4, o sprzedaż wszelkich wyrobów cukierniczych.

Zwraca się uwagę na zaprowadzoną nowość przez tę firmę, przyjmowania zamówień na leguminy od 50 kop. i odsyłania tychże.

Obie te firmy wydają Stowarzyszonym marki lit. C.

к—22781—1—3

20,000

łokci kwadr. placu pod budowę do sprzedania razem lub częściowo, przy ulicy Brzeskiej na Pradze, nieopodal dworca dr. żel. Terespolskiej. — Wiadomość u właściciela domu pod Nr 48 Grzybowska, w Warszawie.

1—3 —22857—ᴅ

Jest do sprzedania

Dubeltówka

kapiszonówka, celnie strzelająca, z przyborami. Obejrzeć można Browarna Nr 13 w sklepie. Tamże dla braku miejsca do zbycia kanapa jesionowa trzciną wyplatana.

1—3 —22076—ᴅ

Jest do sprzedania

FORTEPIAN,

Besendorfera, zupełnie nowy, czarny o 7 oktawach z blatem metalowym, 4 szprejcami z bardzo silnym tonem—drugi fabryki Krall et Sejdler, o 7 oktawach krótki, czarny, mało używany, trzeci półsiodmej oktawy, krótki, mahoniowy, Bucholtza, w dobrym stanie, Marszałkowska Nr 71, w fabryce J. Cerulli.

1—1 —22594—ᴅ

Kąpiele, Książęca Nr 4,

pierwszy dom od Nowego-Światu.

к—13864—77—300

Zakład Naukowo-Rzemieślniczy DLA KOBIET,

17 Bracka 17,

przyjmuje zapisy od godz. 10 do 12 i od 4 do 6 po południu na mające się wkrótce rozpocząć i już rozpoczęte wykłady:

Buchhalterji,	kurs przygotowawczy
Ogrodnictwa,	Malowania na porcelanie,
roboty kwiatów,	Heliominiatury
introligatorstwa,	Krój, stroje
rękawicznictwa i	i inne przedmioty progra-

mem ogłoszone, a także **SUKNIE przyjmuje do roboty.** 4—6 —21872—к

Ważne!!!

Mam honor zawiadomić Szanownych Panów, że rozwiązawszy umowę spółki z p. A. Rauer, nadal sam pod kierunkiem zdolnego krojczego prowadzić będą

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

w tem samem miejscu gdzie dawniej się znajdował, t. j. przy ulicy **Świętokrzyzkiej Nr 24, róg Jasnej.**

Z powodu zaś wielkiej ilości gotowej garderoby, jako to: paletotów jesiennych i zimowych, garniturów różnych, burek, szlafroków, spodni, szyneli, mundurków gimnazjalnych i t. p., takowe sprzedawać będę po cenach 10% niżej kosztu.

Wszelkie zaś obstalunki podług żurnali paryzkich z wyborowego materjału dokładnie i z możliwym pośpiechem po cenach nizkich w magazynie moim wykonywane będą.—Wszelkie sumy należne magazynowi z czasów spółki w tymże magazynie tylko płacone być winny. — Z uszanowaniem

B. Krzykowski.

ᴅ3—12—22239—

Magazyn Damski pod firmą Rutkowska,

przy ulicy Miodowej Nr 13, po powrocie właścicielki z zagranicy poleca na porę teraźniejszą i zimową, wielki wybór palt, dolmanów, żakietek, sukien, nadmieniając, że wszystkie te towary sprzedają się po bardzo umiarkowanej cenie. к—22400—2—3

Zaziębienie

jest początkiem wszelkich chorób!!!

Dla zapobieżenia temu

Kupujcie:

Barchanu, bardzo dobrego gatunku po 12 kop. łokieć.

Barchanu zdrowia, najlepszego gatunku, rzadkiej dobroci, nadzwyczaj mocnego, po 17 kop. łok.

Barchanu z bardzo dużą barwą bardzo szerokiego, ciepłego, rzadkiej biłaości, po 23 kop. łok.

Kaftaniki i Koszulki trykotowe, z sosnowej wełny, wszędzie kosztują 5 rs., u mnie 2 rs. 25 kop.

Caleçons (Gacie) trykotowe, z sosnowej wełny rs. 2 kop. 25.

Cretonu zdrowia na koszule mężkie i damskie, nadzwyczaj dobrego gatunku, nazwany **Arcydziełem naszego przemysłu,** gdyż jest o 75% tańszy od płótna i co do dobroci nieporównany; przewyższa wszystko w tym rodzaju widziane. $1\frac{1}{2}$ łokcia szerokości, po 15 kop. łok.

Kaftaniki i koszulki trykotowe, bawełniane po 90 kop. łok.

Skarpetki i **Pończochy** z sosnowej wełny po 80 kop.

Creassu, pół płótna, na koszule i gacie, po 12 kop.

Róg Dzikiej i Nowolipek, dom Brauna Nr 1, mieszkania Nr 10.

1—3 —22671—к



Jest do sprzedania

Fortepian

fabryki Kralla i Seidlera, i **SZAFA** jesionowa.—Freta Nr 29. к—22778—1—3

W okolicy placu Trzech Krzyży, jest do sprzedania

KAWIARNIA.

Wiadomość w Kiosku przy rogu Alei Ujazdowskiej. к—22705—1—3

PIES

z gór Ś-go Bernarda, czystej krwi, rok jeden i miesięcy jedenaście mający, do sprzedania za rs. 250, przy ulicy Nowogrodzkiej Nr 3, w mieszkaniu Siwickiego; od godz. 9 rano do 3 po południu. к—22762—1—3

Z powodu zupełnego zwinięcia hurtowego Składu TOWAROW BŁAWATNYCH wyprzedaje się po cenach dotąd niepraktykowanych,

detalicznie (na łokcie), wszystkie pozostałe towary.

Dla ułatwienia i przekonania się Szanownej Publiczności o rzeczywistej taniości, podaje się niżej ceny, a mianowicie:

Materyjki gładkie kolorowe	rs.	— 80	kop. łokieć.
Atłasy w różnych kolorach	„	— 85	„ „
Materje w paski (przeszło łokieć szerokości) . .	„	1 15	„ „
Faille kolorowe (wartości rzeczywistej rs. 2 k. 15)	„	1 45	„ „
Faille czarne (wartości rzeczywistej rs. 1 k. 50)	„	1 10	„ „
Faille czarne (wartości rzeczywistej rs. 2) . . .	„	1 25	„ „
Faille czarne (wartości rzeczywistej rs. 2 k. 60) .	„	1 95	„ „
Armury jedwabne	„	2 50	„ „
Aksamit czarny (wartości rzeczywistej rs. 3 k. 70)	„	2 50	„ „
Kaszmiry czarne francuzkie z Reims, 2 ł. szer. od	„	— $97\frac{1}{2}$	„ „
Kaszmiry białe „ „ „ „	„	1 10	„ „
Armüry czarne francuzkie na dolmany i paltociki, 2 łokcie szerokości . . . . „	„	1 80	„ „
Welwety czarne i kolorowe (wartości rzeczywistej rs. 1 kop. 05)	„	— 65	„ „

Oprócz wyżej wymienionych towarów, wyprzedaje się także różne **materjały wełniane, bareże, brokatele na meble i serwety gobelinowe,**

po cenach 30% taniej.

Nr 28. Plac Resursy Kupieckiej na ulicy Senatorskiej,

Dom W-go Chudzyńskiego, **w bramie na prawo.**

к—22074—3—12

RESTAURACJA

DŁUGA Nr 17,

dawniej **Pasińskiej.**

Po świeżym odnowieniu przez nowego właściciela i urządzeniu takowej z zupełnym komfortem, wydaje codziennie wszelkie potrawy **à la carte,** smacznie świeżo i zdrowo przyrządzane. Piwo z browaru Lentzkiego, wszelkie trunki krajowe i zagraniczne na miejscu. Obiady poczynając od 15-go Września r. b. wydawane będą codziennie od godz. 12 do 4-tej, po kop. 35 od osoby, zaś w abonamencie po kop. 30. — Z czem poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności, w nadziei, iż gorliwe staranie właściciela, usługa szybka, sumienna i grzeczna i inne dogodności, zachęcą do licznego odwiedzania zakładu. к—21222—3—4—

SER OSTROŁĘCKI śmietankowy,

wybornego gatunku, otrzymał nowo-otworzony **Handel Win, Delikatesów i Towarów kolonjalnych J. ROKOWSKIEGO,** ul. **Nowy-Swiat Nr 68,** obok apteki W. K. Lilpop.

Poleca również świeżo otrzymane **FLĄDRY wędzone Rygskie.** ᴅ—21933—3—3

SKŁAD HURTOWY Wstążek, Tiulów, Koronek, i Białych Towarów, S. Koskowski & Comp.

w WARSZAWIE,

róg Bielańskiej i Długiej Nr 43,

poleca się Szanownej Publiczności, specjalnie zaś Właścicielom i Właścicielkom Magazynów Mód i Strojów damskich.

к—22638—1—6

Do wynajęcia od **Pazdziernika r. b.**

Sklep

z 2 pokojami w suterenie oraz **4, 3, 2 pokoje** z przedpokojami, kuchniami, **zlewem, wodociągiem, z kompletnym komfortem** i wygodami urządzone. Wiadomość **Chmielna 60** od 10 rano do 3 po południu. ᴅ6—6—20890—

MIESZKANIE:

Salon, 4 pokoje, kuchnia, pokoik dla sług, bardzo ozdobne, z gazem, z wodociągiem, waterklozetem i spiżarką, do odstąpienia z kontraktem dwuletnim. Nowy-Świat Nr 7, szwajcar wskaże. 2—3 —22653—к

Nagrody rs. 25.

W sobotę, dnia 25 b. m., przechodząc między godziną 1 a 2 po południu, około domów Zamoyskiego, na Krakowskiem-Przedmieściu, zgubiono pierścionek złoty, szeroki, z jednym brylantem wagi $1\frac{3}{4}$ karata, mającym skazę. Uprasza się znalazcę o odniesienie za powyższą nagrodą na ulicę Bielańską Nr 2, drugie piętro, mieszkania Nr 13. PP. Jubilerów uprasza się o łaskawe zwrócenie swej uwagi.

2—3 —22666—к

Z powdu wyjazdu jest do odstąpienia zaraz,

Dystrybucja

wraz z materjałami piśmiennemi i galanterją, Nr 45 Elektoralna, z kontraktem dwuletnim, na przystępnych warunkach.

к—22442—2—3

PANNY

potrzebne są do strojów podręczne i do nauki, w Magazynie W. Kruszewskiego, Miodowa Nr 3. к—22467—2—3

Ulica Hoża Nr 32 (450 kroków od Marszałkowskiej). Wytwornie urządzony

LOKAL,

składający się z **5 pokoi na 1 piętrze, z balkonami od frontu i podwórza** i wszelkiemi możliwemi wygodami, pozostał jedynie do wynajęcia w nowowzniesionym domu frontowym i jest do oddania za **cenę umiarkowaną,** nakładowi urządzenia nieodpowiednią. Wiadomość tamże, u właściciela w lokalu Nr 8. 2—3 —22396—к



PARFUMERIE FRANCAISE ET ANGLAISE



Aleksander Lipink

Wierzbowa róg Niecałej

dom Hr. Krasińskiego.

Bogaty dobór **Perfumerji zagranicznej i Kosmetyków,** obfituje we wszystko co tylko **Paryż, Londyn, Wiedeń i Berlin,** najmodniejszego i najlepszego produkują.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

CENY NAJNIŻSZE. к—21743—4—40

LECZNICA OCZNA

Dra Dobrzańskiego,

ul. Erywańska Nr 10, w Warszawie.

Pokoje oddzielne, z całkowitem utrzymaniem, po 3, 2 i 1½ rs. dziennie.—Porada dla biednych przychodnich od godz. 11 do 12 rano. к—19975—15—52

Różne Mieszkania i Sklepy,

do wynajęcia od Ś-go Michała ze wszelkiemi nowoczesnemi wygodami i komfortem urządzone. Ulica Zielna Nr 31, pierwszy dom za Nowo-Zielną. Wiadomość na miejscu u Właściciela domu. к—16886—19—20

Koleje żelazne.

	Odchod. g.	Odchod. m.	Przych. g.	Przych. m.
Warsz.-wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	20 w
Osobowy 3 klasy	11	5 r.	5	50 w
Osob. 3 kl. do Piotrkowa.	6	50 w	9	5 r.
Kurjerski 2 klasy	10	15 w	7	10 r.
Warsz.-bydgoska:				
Osobowy 3 klasy	7	— r.	10	30 w
Kurjerski 2 klasy	2	35 p.	2	45 p.
Osob. 3 kl. do Włocławka	4	42 w	9	55 r.
Warsz.-terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	11	20 r.	7	11 w
Kurjerski 2 klasy	3	50 p.	1	37 r.
Osobowo-towarowy	7	12 w	7	34 r.
Warsz.-petersburs:				
Osobowy 2 klasy	9	30 r.	7	33 w
Osobowy 3 klasy	6	43 w	8	53 r.
Pocztowy 3 klasy	11	20 w	10	20 r.
Nadwisl. do Mławy:				
Pasażerski	9	52 r.	8	55 w
Pocztowy	6	45 w	10	14 r.
Nadwisl. do Kowla:				
Pocztowy	1	43 p.	3	54 p.
Pasażerski	8	58 w	8	55 r.
Obwodowa:				
Z dworca Wiedeńskiego.	12	55 p.	10	— r.

Wszelkiego rodzaju **CERATY** w wyborowym gatunku,

poleca najtaniej **Skład Obić Papierowych Seweryna Mazur i S-ki,** plac Teatralny, obok Ratusza. к 12173—17—0

Gotowe **ROLETY** płócienne, drewniane i kolorowe.

NAJLEPSZE! ZAPAŁKI NAJTAŃSZE!

POLECAJĄ

Zakłady Przemysłowe Mszczonów,

poczta Mszczonów, przez Rudę Guzowską.

Wyczekiwane gatunki Nr 6 i Nr 8 (szufladkowe), nadeszły już i są do nabycia we wszystkich znaczniejszych składach zapałek.

Składy główne: W Warszawie u Wandy Umińskiej, Senatorska Nr 5; w Łodzi u Braci Fischer; w Lublinie w fabryce narzędzi rolniczych Mieczysława Wolskiego; w Płocku i Wrocławku u Ludwika Grünbaum. к—21100—3—4

Wszelkie zamówienia wykonywa w przeciągu 36 godzin.

Krój zastosowany do najmodniejszych żurnali.

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

ROMUALDA KRASUSKIEGO,

Warszawa, Hotel Brühlowski, ulica Hr. Kotzebue Nr 11,

zaopatrzony jak zawsze w wielki dobór **Nowości zagranicznych** w zakresie sztuki krawieckiej.

W tych dniach otrzymał transport **najmodniejszych kortów** i innych **materjałów francuzkich i angielskich** na sezon bieżący.

к—21742—3—6 O czem mam honor donieść JW. Panom **R. KRASUSKI.**

Wykończenie wykwintne, trwałe i szykowne.

! Ceny bardzo przystępne !

Osuszanie nowych domów

i mieszkań wilgotnych, piecami czasowemi lub stałemi, systemu architekta Świecianowskiego, pod gwarancją skutku.

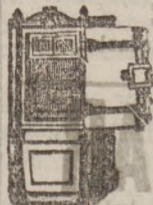
Bliższych objaśnień udziela Redakcja czasopisma „Inżenierja i Budownictwo", ulica Ś-to Krzyska Nr 18. к—22438—1—1

Nowa Lodownia

Fabryczna Nr 6, sprzedaje

LÓD

w większych i mniejszych partjach. — Wiadomość: ulica Widok Nr 7, mieszkania 2 к—17121—55—0



SPECJALNA FABRYKA Kass żelaznych ogniotrwałych **Roberta Bothe,**

Nowy-Świat Nr 38.

Wielki wybór. Cenniki illustrowane z rozmiarami i wagą. к—19363—30—150

Dziś i codzień,

prócz potraw à la carte, wydają się **OBIADY** od godziny 1-szej do 6-tej, po kop. 75 i rs. 1 kop. 50.

w Restauracji S. Zięciakiewicza

Plac Teatralny, Nr 7, 1-e piętro. к—43—17940—0

Duża Stajnia,

kilka Wozowni i Mieszkanie, są do wynajęcia w każdym czasie. — Aleja Jerozolimska Nr 21. к—22556—2—3

SPECJALNA FABRYKA POSTUMENTÓW DO LAMP,

założona przy dotychczasowej pierwszej w kraju Fabryce

Lano-kutego Żelaza i Wyrobów Galanteryjnych

BŁASZKIEWICZA I PATZERA,

Ogrodowa Nr 13.



Przygotowała już znaczną kollekcję tychże postumentów i sprzedaż takowych uskuteczniа tymczasowo w Składzie zajmowanym poprzednio przez Warszawską Fabrykę Lamp **W. R. DITMARA,** przy ulicy Ogrodowej Nr 12.

Kupującym w znacznych partjach, odstępuje się wysoki rabat.

к—20516—6—6

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою Варшава 16 (28) Сентября 1880 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.

Patrz Dodatek.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 215.

Dnia 28 września 1880 roku. *Wtorek.* *Dnia 16 (28) września 1880 roku.*

Z dniem 1 Października 1880 r., rozpoczyna się

NOWA PRENUMERATA

na humorystyczno-satyryczno pismo tygodniowe

KLADDERADATSCH.

Wszystkie księgarnie i biura pocztowe, przyjmują prenumeratę po cenie 2 marki 40 fen. (1 rubel 10 kopiejek) kwartalnie.—Sprowadzanie zaś wprost ztąd pod opaską kosztuje 3 marki 20 fen. (1 rubel 45 kop.).

Księgarnia nakładowa

A. HOFMANN & Comp.,

Berlin W., Kronenstrasse 17.

K—22628—1—1

Magistrat miasta Warszawy.

W dniu 2 (14) Października r. b., o godzinie 12 w południe, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in minus, przez opieczętowane deklaracje, na budowę kanału na Targowej i Wileńskiej ulicy na Pradze i na budowę kanału do odprowadzenia nieczystości z szlachtuza Praskiego, od summy anszlagowej rs. 4,766.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złożą w czasie i miejscu wyżej oznaczonem opieczętowane deklaracje, napisane na papierze stemplowym ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego wraz z kwitem Kassy Miejskiej, na złożone w tejże Kassie vadium w ilości rs. 480 i na koszta ogłoszenia rs. 30.

Warunki i anszlag, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

Wskutek ogłoszenia z dnia . . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się budowy kanału na Targowej i Wilińskiej ulicy na Pradze i budowy kanału do odprowadzenia nieczystości z szlachtuza Praskiego, za summę rs. N. N. kop. N. N. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie Miejskej vadium w ilości rs. 480 i na koszta ogłoszenia rs. 30, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania).

Pisałem dnia N. N. (wypisać dzień, miesiąc i rok).

Podpisać wyraźnie imie i nazwisko.

2—3 —22047—D

ZARZĄD Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej

podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 (15) października r. b. w Biurze Zarządu drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej odbędzie się konkurencja przez opieczętowane deklaracje na dostawę dla drogi żelaznej Warszawsko-terespolskiej w ciągu 1881 drzewa opałowego sosnowego w szczapach 18 cali długich w ilości 1,710 sążni.

Mający chęć ubiegania się o powyższą dostawę, zechcą przed dniem powyżej oznaczonym złożyć deklarację na papierze stemplowym ceny kop. 15, oraz przesdtawić kwit kasy głównej dr. żel. Warszawsko-Terespolskiej na złożone wadium w wysokości rs. 500 do zadeklarowanej dostawy każdego tysiąca sążni drzewa, tak, że podejmujący się dostawy całej ilości 1,710 sążni winien złożyć wadium w ilości rs. 875.

Warunki dostawy drzewa są do przejrzenia codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w oddziale gospodarczym dr. żelaznej Warszawsko-Terespolskiej.

Nadmienia się przytem, że deklaracja bez podpisania warunków nie będzie ważną.

D—22605— 1—3

ZARZĄD DROGI ŻELAZNEJ Warszwsko-Terespolskiej,

podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że w dniu 24 września (6 października), r. b. o godzinie 12 w południe, w sali dworca drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej, na Pradze, odbędzie się głośna in plus licytacja na sprzedaż starych szyn w ilości około 50,000 pudów, oraz różnych starych przedmiotów wyszłych z użycia, jako to: szmelcu ze stali żelaza kutego niepalonego, blachy; szmelcu żelaznego z narzędzi, starych umundurowań: kożuchów, paltotów, skór, sukna, różnych przedmiotów drewnianych itp.

Wykaz powyższych przedmiotów, jak również warunki licytacyjne przejrzane być mogą codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w czasie od godziny 10 rano do 3 po południu w biurze zarządu drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej.

Mający chęć przystąpienia do licytacji, obowiązany jest złożyć w kasie dr. żelaznej Warszawsko-Terespolskiej na Pradze, przed dniem odbycia licytacji, wadium do kupna szyn w wysokości rs. 5,000, do innych przedmiotów rs. 300, bez tego bowiem nikt do licytacji dopuszczonym nie będzie.

Nieutrzymującym się przy licytacji wadium bezzwłocznie po ukończeniu licytacji będzie zwróconem.

—22606— 1—3

Poszukuje się

Bony Niemki,

znającej język polski, do dwóch dziewczynek. Wiadomość: Krakow.-Przedm. Nr 15, w Kantorze Loterji.

D—22768— 1—3

Potrzebną jest

Cudzoziemka

posiadająca języki: francuzki i niemiecki, do dwojga dzieci.—Nowogrodzka Nr 33, mieszkania 5.

D—22696— 1—3

Kaucjonowane Biuro
Proff. de Préchamps.
Długa Nr 23 (Eldorado).

Potrzebna **zaraz Bona Polka z francuzkim,** w średnim wieku, za rs. 100. — **Mała Francuzka** do umieszczenia **w ruskkim domu.** D—22647— 1—3

Potrzebna zaraz

Sklepowa

do Dystrybucji i spożywczego handlu.—Wiadomość: Królewska Nr 23. D—22711— 1—2

Potrzebną jest

PANNA,

obeznana w handlu z konwersacją niemiecką, ruską i polską, do fabryki gorsetów Wilhelma Steiner i Brata. — Ulica Świętokrzyzka Nr 24. D—22709— 1—1

Potrzebne są

PANNY

do Krawieczyzny, uzdatnione, podręczne i do nauki. — Ulica Długa Nr 8, **T. K.** stróż wskaże. D—22730— 1—1

Potrzebną jest zaraz

PANNA

kompletnie uzdatniona, do szycia bielizny na maszynie Whelera i Wilsona.—Jerozolimska Nr 20, róg Brackiej. D—22721— 1—3

Potrzebne są

PANNY

do sukień, zdolne, podręczne i do maszyny Whellera i Wilsona.—Ulica Długa Nr 2, do p. Gartkiewicz. D—22760— 1—1

Dla Panny

chodzącej do magazynu, Mieszkanie dogodne i niedrogie przy familji. — Ulica Długa Nr 22, prawa oficyna, pierwsza sień na dole, lewe drzwi. D—22658— 1—3

PANNY

uzdatnione kompletnie do staników i upinania sukień znajdą stałe zajęcie i Maszynistka do Maszyny Singera.—Marszałkowska Nr 75, mieszkania 7. D—22783— 1—6

Osoba Młoda

dobrze wychowana, posiadająca muzykę, życzy wyjechać za granicę, lub do Rosji, do towarzystwa i wyręczenia pani domu. Reflektantki zgłaszać się raczą na ulicę Świętojerską, pod Nr 17, drzwi na lewo, na drugie piętro, od godz. 11 do 1 po południu.

D—22681— 1—2

Młoda Osoba

przybyła z zagranicy, posiadająca język niemiecki i polski, znająca dokładnie krawieczyznę i wszelkie roboty ręczne, która zarządzała domowem gospodarstwem w znacznych domach, była towarzyszką w podróży po Niemczech i Włoszech, poszukuje odpowiedniego miejsca. Chmielna Nr 28, mieszk. 9, zastać można od godziny 10 do 12. D—22662— 1—2

OSOBA

w średnim wieku, z zacnej familji pragnie się umieścić również w zacnym domu, w charakterze osoby do towarzystwa.—Wiadomość przy ulicy Marszałkowskiej, róg Kaliksta Nr 13a, na parterze. D—22719— 1—2

OSOBA

w średnim wieku, inteligentna, życzy przyjąć obowiązek w Warszawie, do wyręczania Pani w zarządzie domowem, lub opiekowania się dziećmi, doglądania słabej osoby, lub do wdowca. Oferty proszę składać w Redakcji Kurjera, pod lit. M. J. D—22750— 1—2

OSOBA

w średnim wieku, wdowa, znająca się na gospodarstwie i na robocie aparatów kościelnych, życzy przyjąć obowiązek Gospodyni u zacnego kapłana.—Wiadomość: ulica Nalewki Nr 43, w Krakowskiej Piekarni.

D—22674— 1—3

Guwernantka

znająca muzykę, konwersację francuzką i początki języków: niemiekiego i ruskiego, potrzebną jest do trojga dzieci. — Wiadomość: Nowolipie Nr 16, drugie piętro od frontu.

D—22686— 1—3

MAMKA

młoda, ze świeżym pokarmem, poszukuje miejsca.—Ulica Wróbla Nr 1, w suterynie u Aleksandrów. D—22764— 1—1

MAMKI

wiejskie i miejskie, ze świeżym i obfitym pokarmem są u Akuszerki A. W., przy ulicy Hożej Nr 3. D—22714— 1—1

Podaje się do publicznej wiadomości, że w dniu 17 (29) września t. j. we Środę w koszarach Lej Gwardji Jego Cesarskiej Mości pułku ułanów odbędzie się

Licytacja

jeszcze na 120 brakowych koni, życzący sobie nabyć takowe zechcą się zgłosić do wyżej wymienionego pułku o godzinie 10 rano.

D1—1—22731—

Nauczycielka

muzyki udziela lekcje po domach i u siebie na swoim fortepianie, gdzie można egzercytować się. — Wiadomość od godziny 12 do wieczór, przy ulicy Dziekanja Nr 5, obok Fary, mieszkania 10. D—22746— 1—3

Potrzebną jest

NAUCZYCIELKA

do dzieci, posiadająca języki: ruski, niemiecki i francuzki, z dobremi świadectwami do Łazienek Leib Gwardji Ułańskiego pułku Kapitana Kondratiewa. D—22732— 1—3

Nauczycielka

z patentem, udziela lekcyj przedmiotów klasycznych, muzyki i języków: polskiego, ruskiego, niemieckiego i francuzkiego, w domu, lub na mieście.—Wiadomość przy ulicy Hożej Nr 14 lit. B. mieszk. 8. D—22707— 1—3

Angielka

z chlubnemi świadectwami, posiadająca język angielski, francuzki, rysunki i muzykę, poszukuje miejsca do towarzystwa starszych panienek. — Krakowskie-Przedmieście Nr 7, mieszkania Nr 28, na dole. D—22708— 1—3

Bona Niemka

w średnim wieku, ze świadectwami, potrzebną jest do 5-letniego chłopczyka. — Ulica Wołyńska Nr 11 nowy, od 9 do 2 po południu. D—22712— 1—3

Kaucjonowane Biuro

Proff. de Préchamps,

Długa Nr 23 (Eldorado).

potrzebną jest Niemka, do starszego dziecka, która podjęłaby się prać ładnie, prasować, szyć i wyręczać Panią w gospodarstwie.

D—22676— 1—3

Wzywa się siostrę

p. **Jezierskiego,** obecną d. 20 Września w kościele po-Reformackim, aby przybyła we własnym interesie, na ulicę Wspólną pod Nr 32, mieszkania Nr 8. D22742—1—2

Wdowa

po oficjaliście poszukuje mieszkania za obsługę.—W tymże samym miejscu można się dowiedzieć o osobie, znającej się na szyciu i kroju bielizny i krawieczyzny i szyjącej na maszynie. Wiadomość w Kiosku, róg Nowego-Światu i Alei Jerozolmskiej. D—22677— 1—1

Mężatka

młoda, z powodu śmierci jej dziecka, chce wziąć inne do piersi. — Tamże jest Skóra Łosiowa do sprzedania.—Gęsia Nr 63.

D—22752— 1—1

Potrzebną jest

Pokojówka,

umiejąca dobrze prasować i szyć, do Osady Fabrycznej, oddalonej dwie mile od Warszawy.—Wiadomość: Zielna Nr 29, mieszkania 3.

D—22763— 1—3

Potrzebny jest

Nauczyciel

na wieś, do chłopczyka 8-letniego, który by ukończył szkoły realne. — Wiadomość: ulica Złota Nr 3, mieszkania 15. D—22749— 1—3

Student Uniwersytetu

(Rosjanin), życzy udzielać lekcje, lub korepetycje w zakresie nauk gimnazjalnych. — Ulica Podwal Nr 5, mieszkanie Rządcy domu.

D—22718— 1—6

Starsza Panna

do Kapeluszy, potrzebną jest do Magazynu Strojów damskich S. Waldenberg. —Ulica Długa Nr 17. D—22537— 3—6

Polski Skład: Nici Broksa 68 kop. tuzin. Jedwab'. Włóczki. Point-lacé. Próbki robót ręcznych dla dam. Kordonki francuzkie i Bawełny do haftu. Wszelkie drobiazgi do robót i toalet damskich. Portmonetki po cenach fabrycznych. Koszyczki.—Ul. hr. Berga Nr 11. —16642—20—0



Nowo otwarta Pracownia sukien i okryć damskich,

w której wykonywają się starannie i gustownie, według najnowszej mody paryzkiej, wszelkie fasony **najnowszym i pięknym patentowanym krojem,** w Paryżu i w innych państwach, przez **L. Głodzińską,** której zadaniem będzie zadowolnić wszelkie wymagania Szanownych **Dam;** przez tąż został otwarty kurs nauki modniarstwa, w zaszczytnie znanym **GŁÓWNYM ZAKŁADZIE NAUKI KROJU K. GŁODZIŃSKIEGO** w Warszawie Miodowa Nr 1, mieszkania 8, gdzie wpisy na naukę **modniarstwa i kroju** przyjmuje się każdodziennie, a krój udzielany jest pod osobistym kierunkiem autora najnowszej i najpraktyczniejszej metody w 4 i 5 edycji. Cena metody z 37 tablicami rysunkowemi rubli 3, w ruskim kujęzyrubli 31 kopiejek 50, linijka nowego wynalazku autora metody, ułatwiająca wielce naukę wszelkich fasonów, rubli 1 kopiejek 50. **UCZENNICE** przyjmuje się **na mieszkane.** D—22704—1—6

Szkoła Żeńska

Marji Pelgrin, przy ulicy Chmielnej pod Nr 35, przyjmuje uczennice na dogodnych warunkach. D1—6—22718—

Piwowar,

zaopatrzony w dobre świadectwa, poszukuje miejsca. Oferty uprasza się składać przy ulicy Kruczej Nr 21. mieszkania 16. D—22738—1—3

Potrzebną jest

PANNA

do szycia na maszynie; druga do **odrabiania dziurek** w bieliznie. — Śliska Nr 4/6, mieszkania 2. D—22610—2—3

Osoba młoda

posiadająca nauki klasyczne, wyższą muzykę, poszukuje miejsca na wieś. — Ulica Freta Wązka Nr 28, w oficynie, drugie piętro, od godz. 11 do 5. D—22596—2—3

Panny

kompletnie uzdatnione w krawieczyznie damskiej, oraz **Panny** do upinania spódnic, za dobrem wynagrodzeniem i całodziennem życiem, potrzebne są w Magazynie S. Waldenberg, przy ulicy Długiej Nr 17. D—22538—3—6

Inteligentny młody Człowiek,

(b. Student Uniw.), posiadający języki: polski, ruski i niemiecki, szuka odpowiedniej posady, w Bibliotekach, Typografjach, lub w Redakcjach etc. Oferty uprasza składać w Redakcji Kur. Warsz., pod lit. F. K. D. D—22478—3—3

ZDUN

jest potrzebny do jednej z Fabryk na prowincji, na stałą służbę. Świadectwa znajomości fachu, oraz prowadzenia się są wymagalne. — Bliższa wiadomość: ulica Mokotowska Nr 6, pierwsze piętro, na prawo, do godziny 9 rano. D—22440—3—3

Do Fabryki Goździ i Drutu potrzebny jest

MAJSTER.

Reflektanci zechcą się zgłaszać na ulicę Mokotowską Nr 6, pierwsze piętro, na prawo, do godziny 9 rano. D—22441—3—3

Do Zakładu Zegarmistrzowskiego Piotra Smalec **potrzebni są:**

Subjekt

uzdolniony i Uczeń, lat około 14, bez początków. — Mazowiecka Nr 2. D—22743—1—3

Buchhalter

i **KORESPONDENT** niemiecki, Polak, poszukuje zaraz, lub później miejsca. Oferty pod Adresem J. U. 3085. Rudolf Mosse, Berlin. D—22774—1—1

Potrzebny jest

Uczeń

dobrej konduity, w wieku lat 14 do 16. — Wiadomość w Handlu Win i Towarów Kolonjalnych A. Glaeser. — Ulica Nowolipie Nr 15, wprost Skweru. D—22790—1—3

Osoba Młoda,

dobrze wychowana, znająca się na krawieczyznie, poszukuje miejsca Sklepowe, do zarządu domem, lub jakiegokolwiek stosownego zajęcia. Adresy uprasza składać w Kiosku, na Placu św. Aleksandra, pod lit. S. A. D—22459—2—2

OSOBA

znająca krawieczyznę i wszelkie szycie na maszynie, lub w ręku, także gospodarstwo domowe, z rekomendacją, poszukuje miejsca w Warszawie, lub na wsi.—Róg Królewskiej i Nowozielnej Nr 35, Stróż wskaże. D—22522—2—2

Bona Niemka

potrzebna na prowincję, do chłopczyka 6-letniego; przybyłe świeżo z zagranicy mają pierwszeństwo. Zgłosić można przy ulicy Solnej Nr 18, mieszk. 4, między godz 1-szą a 4-tą po południu. D—22449—2—2

CZYTELNIK

dwóch polskich gazet: od 11 do 13 lat, potrzebny jest, z mieszkaniem, życiem i pensją. Ulica Marszałkowska Nr 2. D—22649—1—2

Młody Człowiek,

mający czas wolny od 1 do 3 po południu i od 7 wieczorem, szuka zajęcia pisarza lub innego podobnego rodzaju. Jako piszący dobrze i ładnie **po polsku, rosyjsku i niemiecku,** przyjmuje także do przepisywania w tych językach. Łaskawe oferty pod lit. M. W. uprasza się składać w Redakcji Kurjera Warszawskiego, lub w składzie Kapeluszy na rogu ulic Nalewki i Ś-to Jerskiej w bramie na 1-m piętrze. D—22689—1—3

Potrzebną jest

Bona Niemka

z dobremi świadectwami.—Wiadomość: Plac Witkowskiego Nr 7, u Właściciela domu. D—22444—2—2

!BARDZO TANIO!

Płótna, weby, Chuśtki do nosa, Okrycia jesienne, Szlafroczki i Spodnice filcowe, Kołnierzyki i Kokardy damskie, Gorsety, koszule, Bielizna stołowa, Barchany, Flanele i t. p., w Magazynie J. Kaczkowskiej. — Marszałkowska Nr 38. D—22785—1—6

Potrzebną jest

Chłopiec,

do **Składu Wódek,** od 1 Października. — Wiadomość: Mostowa Nr 237/19. D—22747—1—2

MAMKA

młoda, wiejska, ze świeżym pokarmem, bez długu. — Ulica Chłodna Nr 12, u Akuszerki A. W. D—22788—1—1

MAGLE

z powodu nagłego wyjazdu, są do sprzedania za przystępną cenę. Nowolipie Nr 36. D1—3—22661—

2,200 rs.,

są do ulokowania na 1-szy numer hypoteki, po towarzystwie. Wiadomość od godziny 9 do 3 po południu. Leszno Nr 5, mieszkania 2. D1—2—22703—

Fabryka Bonbonierek, papierów pod Torty

oraz

Zakład Litograficzny K. THIES, 33. Elektoralna 33.

Poleca się z znacznym wyborem Bombonierek pierwszorzędnych fabryk zagranicznych i krajowego wyrobu mogącym zadowolnić najkapryśniejsze wymagania. D1—10—22694—

Tanio do sprzedania

HAFTY,

karczki damskie, kapy i negliż oraz przyjmują się roboty do haftu, znaczenia i zamówienia na wyprawy. Jest do zbycia garnitur tumakowy mało używany. Ulica Wilcza Nr 12. Stróż wskaże. D1—2—22779—

Okrycia Damskie

w najświeższych fasonach, po bardzo przystępnej cenie, są do sprzedania. Ulica Miodowa Nr 10, mieszkania 18, w podwórzu, stróż wskaże. D1—3—22720—

Jest do sprzedania bez pośrednictwa osób trzecich

WIEŚ,

położona w gubernji Warszawskiej, o 3 wiorsty od miasta powiatowego Grójca i mająca rozległości 25 włók. Bliższe szczegóły: Bednarska Nr 17, mieszkania Nr 10, od godziny 3-ej do 5-ej. D1—3—22756—

Do sprzedania

DOM

w Warszawie, na korzystnych warunkach oraz majątek ziemski w Królestwie, wszelkie pośrednictwo wyłącza się. Wiadomość, Leszno Nr 70, mieszkania 16, od 12-ej do 2-ej w południe. D1—3—22727—

ZAWIADOMIENIE DENTYSTY.

W każdy Poniedziałek jestem w Katowicach,

w Hotelu Welta (Heckel),

dla porady cierpiących na zęby,

Specjalny lekarz chorób zębowych i ust

Dr med. HUPPERT

Z BYTOMIA G. S.

w Wiedniu aprobowany Dentysta, lekarz praktyczny etc. D—22773—1—12

SŁOMIANKI TRZCINOWE

od 30 kop.

polecają w wielkim wyborze

F. WIERZBICKI i S-ka,

róg Wierzbowej i Trębackiej. D—22725—1—3

Kuracyjne

Winogrona Badeńskie

Sezon kuracyjny winogronowy obecnie jest w całej pełni. Winogrona nadchodzą słodkie i dobre, ceny również obniżają się. Handel nasz odpowiednio do cen zagranicznych cenę obniżył, o czem mamy honor zawiadomić Szanowną Publiczność.

Bracia Wróbel,

Krak.-Przedmieście, obok kościoła Ś-go Krzyża. D—22678—1—3

Obiady prywatne

smacznie i zdrowo przyrządzane (kuchnia litewska) po cenie bardzo umiarkowanej od godz 1-ej do 4-ej. Ogłasza się w celu dokompletowania stołujących do liczby 20. Co czwartek i niedzielę **kołduny** na porcje, a oprócz tego w niedzielę **ruskie pierogi.** Chmielna Nr 28, mieszk. 6, na dole. D22721—1—8

Pozostawiono do sprzedania:

Salopę na lisach jedwabiem krytą, z kołnierzem tumakowym i mufką, bardzo mało używane, oraz szal francuzki i kapelusz aksamitny bordo.—Wiadomość przy ulicy Bielańskiej w hotelu Paryzkim, u szwajcara. D22723—1—3

MELODIKON

fabryki Paryskiej „Alexandre pére et Fils" czysto dębowy jest do sprzedania za umiarkowaną cenę. Widzieć go można każdodziennie od godziny 11-tej rano do godziny 6-tej wieczorem, ulica Ordynacka Nr 6 (nowy) dom P. A. Parysa, w mieszkaniu pod Nr 2-gim na 1- piętrze. D1—3—22733—

Skład Węgli i Drzewa

do odstąpienia lub oddania w zarząd za kaucją. Wiadomość ulica Mostowa Nr 3. D1—3—22716—

Zawiadamia się pp. Lekarzy, iż są do sprzedania medyczne książki, między innemi

Ziemssen'a

27 tomów i różne instrumenta medyczne, po zniżonych cenach.—Chmielna Nr 23, mieszkania 5. D22735—1—3

LANDO

rozkładane, z pierwszorzędnej fabryki, prawie nowe, jest do sprzedania. Wiadomość u pana Ludagowskiego w zabudowaniach warsztatów artylerji (arsenale). 1—1 —22659—D

Pianino

w bardzo dobrym stanie, patentowanej fabryki, nabyte w składzie p. Grossmane za 450 rs. w roku przeszłym, dziś jest do sprzedania za 300 rs. Ulica hr. Kotzebue dom p. Temlera Nr 10, mieszkania 2. 1—3 —22660—D

KOŃ,

wierzchowy ogier, dobrze ujeżdżony, 9-letni, gniadej maści, jest do sprzedania za 450 rs. Widzieć można codziennie w stajni sztabu okręgu wojennego na Saskim placu, obok odwachu. 1—3 —22672—D

Ważne
dla PP. Piwowarów.

Do wydzierżawienia zaraz, w Brześciu Litewskiem, Browar, kompletnie urządzony, na bardzo korzystnych warunkach.—Wiadomość w Składzie Towarów Ernesta Böhm, Nalewki Nr 14, dom p. Kaszera. D—22000—4—4

Sklep stałej wyprzedaży

B. Korpaczewskiego, Trębacka 4.

Kupuje, zamienia, wyprzedaje:

1) **Ubrania męskie i damskie,** mało używane, we wszelkich składowych częściach na każdą porę roku.

2) Ozdoby mieszkań i naczynia domowe jak dywany, serwisy, lustra, porcelanę, szkła zegary i wszelkiego rodzaju **starożytności**

5—0 —21474—D

Sery Śmietankowe

po 6 rs. za pud — na cegiełki po 18 kop. za funt, sprzedaje skład „Grigotowicz i Rudnicki", Senatorska Nr 25.

6—6 —21429—D

Do sprzedania

Garnitur Mebli

orzechowych, fotelikową robotą, szabowany, z rzeźbą, kryty atłasem.—Wiadomość u stróża domu, przy ulicy Długiej pod Nr 23, (Eldorado). D3—3—22268—



Tord-Boyaux

Niezawodny środek wytępienia Szczurów, Myszy i t. p.

Nagroda na Wystawie 1878 roku.

GUÉRARD & Cie

17 Passage de l'Elysée-des-Beaux-Art

w Paryżu.

w Warszawie, u Pp. M. F. Galle, Ludw. Spiess i Syn drogistów, i Ziemińskiego aptekarza.

—17937—8—0—

Jest do sprzedania

z powodu wyjazdu:

1. Fortepian Drezdeński Rönisch'a, prawie nowy za rs. 600.
2. Powóz i Kareta mało używane.
3. Tualeta palisandrowa.
4. Umywalnik marmurowy, kredens i stół dębowe, garnitur mebli pąsowych, porcelana na 18 osób, nieużywana. Adres: Chmielna 23, drugie piętro, miesz. 5. D2—3—22531—

Bardzo korzystne!

1. Do sprzedania— Kolonja z inwentarzem i krestencją.
2. Sklep z farbami malarskiemi, Naftą, Świecami i Mydłem na pryncypalnej ulicy.
3. Żądaną jest pożyczka rs. 450 za dobrą gwarancją.

Wiadomość Stare-Miasto Nr 40, mieszkania Nr 9, do 10-ej z rana i od 3-ej do 5-ej po południu każdodziennie.

D2—3—22425—

Folwark,

położony nad rzeką spławną, w bliskości dr żelaznej, obejmujący ogólnej powierzchni 49 włók, bez żadnych służebności, w tem łąk nadrzecznych włók 20, gruntu ornego w $1/3$ pszennego, a $2/3$ żytniego włók 19, lasu opałowego włók 10, do sprzedania z wolnej ręki. Bliższe szczegóły udzieli Zaleski geometra, przy ulicy Aleksandra Nr 4 zamieszkały.

2—3 —22471—D

100 macior

młodych, zdrowych, do chowu, w wełnie wysoko poprawnej po lat 3 i 4 przeważnie, do sprzedania w Rokotowie pod Sochaczewem. Bliższa wiadomość w Administracji na miejscu.

D2—3—22463—

Do sprzedania

BRYCZKA

na resorach, mało używana, na jednego lub parę koni, za przystępną cenę, przy ulicy Koźlej Nr 9 nowy, wiadomość u stangreta Piotra.

D2—3—22464—

Jest do sprzedania

Skład Węgli,

z obszernym placem w każdym czasie. Wiadomość na miejscu. Ulica Nowolipie Nr 2431, nowy 40, wprost bazaru. D2—3—22468—

Jest do sprzedania bardzo tanio

Futro damskie

Lisy, z sobolowym kołnierzem. Wiadomość na Starej Poczcie, mieszkania Nr 20, na dole.

D2—3—22508—

Magazyn Konfekcji i Okryć damskich
JULJANA PENKALI.
Senatorska 4, na 1-m piętrze,

otrzymawszy najświeższe **Modele Paryzkie** tak na sezon jesienny jak i zimowy, zaopatrzywszy się oraz w wielki wybór **Płaszczyków, Waterproffs, Paletotów** i wszelkiego rodzaju **Okryć,** począwszy od cen najtańszych, bo od 15 rs. do więcej eleganckich i najwykwintniejszych, a **zawsze** w umiarkowanych cenach—z takowemi ma honor polecić się.

D—22461—2—3

Przysposobienie i sprzedaż niżej wymienionego środka, jako niezawierającego w swym **składzie części szkodliwych dla zdrowia, dozwala się na ogólnych zasadach handlu.**

Poudre Liquide — PUDER W PŁYNIE — La beatée Eternelle

Dowodem jego doskonałości i wziętości, może służyć dążność amatorów cudzej własności, do podrabiania i naśladowania tego kosmetyku, rozpowszechniając tę fabrykację pod różnemi wymyślonemi firmami. Prawdziwy puder w płynie jest dziełem uniwersalnym z wyrobów toaletowej chemji. Wszystkie te i owe **Eau de rose, de lys, perles,** są niczem więcej jak tylko 0, to jest zerem, w porównaniu z pudrem w płynie, który nie ulatnia się, nie zsypuje się z twarzy, a najwięcej, że oczyszcza twarz od piegów, wyrzutów i wysypek, nadając takowej natychmiast prześliczną białość. Powyższe zalety posiada on tylko na ten czas, gdy jest prawdziwym, lub nienaśladowanym; dla tego należy uważać aby na niebieskim pudełku była banderola z ostrzeżeniem drukowanem w pięciu kolorach i w pięciu ęzykach, z fabryczną marką i podpisem właściciela

DOBRZAŃSKIEGO,

Główny skład pudru w płynie, w jego perfumerji **ulica Wierzbowa, hotel Angielski, w Warszawie.** D 17678—9—12

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

(Syrop Boyveau Laffecteur).

Upoważniony we Francyi, Belgii, Austryi i Rossyi.

RĘKOJMIE PRAWDZIWOŚCI DAJE TYLKO PODPIS Dr GIRAUDEAU DE SAINT-GERVAIS.

Jest to syrop składu czysto roślinnego, którego skuteczność znana od wieku (1778). - Używa go się podług przepisu doktorów w chorobach pochodzących z zakażenia krwi lub z humorów.

Skład Główny w PARYŻU, ulica Richer, 12

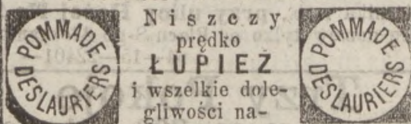
W ROSSYI WE WSZYSTKICH APTEKACH.

M e b l e.

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania za zniżoną cenę półtora garnituru używanych mebli zielonym pliszem krytych, 3 lustra; 1 konsola z platą marmurową, 6 obrazow olejnych w złoconych ramach i 2 szeslongi. Wiadomość: Krakowskie-Przedmieście Nr 79, na 1 piętrze od frontu. 3—3 —22482—D

Przysposobienie i sprzedaż niżej wymienionego środka, jako nie zawierającego w swym składzie części szkodliwych dla zdrowia, dozwolone na ogólnych zasadach handlu.

Choroby naskórne głowy i wypadanie włosów leczy
Pomada Deslauriers.



Niszczy prędko **ŁUPIEŻ** i wszelkie dolegliwości naskórne głowy,

ZAPOBIEGA i WSTRZYMUJE WYPADANIE WŁOSÓW;

w Paryżu u Chemika Desslauriers.

Skład główny i jedyny na Warszawę i Królestwo

u ALEKSANDRA KOCHA, Nowosenatorska nr 4.

Zażądać należy na opakowaniu podpisu Deslauriers i stempla w kolorze niebieskim rządu francuskiego.

Cena za Słoik rs. 1.

D—11735—17—25

„Pralnia Najnowsza"

potrzebuje 6 dobrych **Prasowaczek,** jakoteż przyjmuje koszule męzkie po kop. $12^{1}/_{2}$, mankiety po kop. 4 i kołnierzyki po kop. $2^{1}/_{2}$, gładką bieliznę po bardzo umiarkowanej cenie. Bielizna wykonywa się w bardzo prędkim czasie.—Ulica Piękna Nr 23, „w Grand hôtel de Varsovie". D—22390— 2—3

Fortepian

za rs. 180, krótki, do sprzedania, u Jubilera, Piwna 11 nowy. D2—3—22499—

Z powodu interesu familijnego, jest do sprzedania dobrze procentujący

Zakład Cukierniczy.

Wiadomość u pana Olszewskiego, vis-á-vis Kopernika Nr 4. D2—3—22502—

U Akuszerki M. S.

są pokoje dla osób potrzebujących odbyć słabość. Bracka Nr 6. 13-50—20486—D

Do sprzedania

Majątek ziemski

w gub. radomskiej pomiędzy rzekami Pilicą i Wisłą, w glebie pszennej położony, powierzchni włók m. n. p. 21 mający, dobrze zabudowany i w odpowiedni inwentarz zaopatrzony.

Bliższa wiadomość przy ulicy Wspólnej Nr 18, lokalu 14, na 1 piętrze w oficynie.

2—3 —22436—D

Są do sprzedania:

2 Fotele i 6 Krzeseł mahoniowych, świeżo-krytych, za **rs. 28;** stary Kredens podwójny, jesionowy, za **rs. 15;** Żyrandol bronzowy, za **rs. 12.**—Ulica Bracka Nr 7, na 1-m piętrze, mieszkania Nr 6. D—22428— 2—2

Dwa Domki drewniane,

obórka, z chlewkami i dwa place: 1) 9,002, 2) 16,762 łokci □ przy kolei Obwodowej' zdatne na fabryki, składy, ogrody warzywne i t. p., za przystępną cenę do sprzedania lub wydzierżawienia.—Wiadomość: Krakowskie-Przedmieście Nr 36, mieszk. 22, zrana do godz. 10, po południu od 2 do 4.

D—22528— 2—3

Suma Rs. 300,

potrzebna jest na miesięcy trzy, na warunkach korzystnych, ewikcja na gruncie przedstawi się, adres w Kiosku w Ogrodzie Krasińskich. D2—3—22481—

Do sprzedania:

Fortepian z fabryki Hofera o 7 oktawach, z całym blatem i z 4-ma szprejcami, dwa **Zegary antique,** jeden z czasów Ludwika XIV, 2 z czasów Napoleonidów, dwie **patery** marmurowe, **Wolter** z kości słoniowej, dwie **kandelabry,** każda na 4 świec, **Komódka** antique, **umywalka, stół** przed kanapę, **stolik** do kart, **kosz** podróżny i 10 łokci **koronki** czarnej.—Wiadomość: Marszałkowska Nr 38, mieszkania Nr 2, parter. D1—3—22786—

Wskutek zwinięciaa interesu jest

do odstąpienia

hurtem lub częściowo, całkowity remanent Pracowni Ubrań Dziecinnych, przy **ulicy Królewskiej Nr 13,** a mianowicie: Sukienki wełniane i ubrania dla chłopczyków, resztki materjałów na ubrania i garnitury, maszyna Singera, prawie nowa, stół do krajania, lalki druciane do upinania i t. p.

D1—2—22782—

Do sprzedania

FORTEPIAN

nowy. Wiadomomość w szkole Junkierskiej u stróża, przy ulicy Senatorskiej.

D1—3—22744—

Warsztat

obszerny dla stolarza, blacharza, tokarza, lub na inny odpowiedni zakład, jest do wynajęcia od 1-go Października r. b. przy ulicy Żelaznej Nr 20D 1117M, drugi dom od ulicy Prostej, do tego może być odpowiednie mieszkanie prywatne i plac ogrodzony, zamykany, na skład drzewa.—Wiadomość u stróża.

D1—1—22780—

Specjalna Fabryka
Fasonów Grodelinowych

egzystująca od 1857 roku, pod firmą

Dlugа Nr 6 REINECKE Dlugа Nr 6,

zawiadamia, że na sezon obecny, zaopatrzoną została w najświeższe Modele Fasonów grodelinowych damskich, zagranicznych, również wielki wybór Fasonów własnego wyrobu, w podług wzorów zagranicznych, które jako specjalność w tym zawodzie, Szanownej Publiczności poleca. D1—6—22771—

ZAKŁAD
Tapicersko-Dekoracyjny
Lud. Lewandowskiego,
10. Elektoralna 10.

posiada znaczny wybór Mebli gotowych najświeższych fasonów, jakoto: mebli orzechowych, mahoniowych, półfotelikowych, medaljonowych całych krytych, sofy paryskie, otomanki, szeslągi skórą kryte itp., przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres Tapicerstwa wchodzące, wykonywa na czas oznaczony z największą dokładnością pocenach umiarkowanych; tamże są do sprzedania 4 biura dębowe o 9 szufladach po rs. **60.**

L. Lewandowski,
10. Elektoralna 10.

1—3 —22569—D

Rs. 15,000

potrzeba na 1 numer hypoteki domu murowanego w Warszawie na 8%. Wiadomość w kancelarii rejenta Kozakowskiego w gmachu sądu okręgowego warszawskiego.

1—1 —22558—D

Niżej podpisany zawiadamia, iż

zabrania się polować

we wsi Kosiajew, okręgu Błońskim, gubernji Warszawskiej, a to pod utratą broni, psa i zabitej zwierzyny.

Bolesław Sroczyński.

D22769—1—3

Dwie kołyski eleganckie

metalowe, bujane na osi, jedna biała z szafirowem, druga malowana złocono, i bardzo praktyczna ławka szkolna, zupełnie nowa, do sprzedania.—Wiadomość u stróża, ul. Czysta Nr 2. D22722—1—1

Właścicielka Magazynu

Mód Teresa **Grodzicka** wyjechała za granicę w celu zaopatrzenia magazynu swego w najświeższe kapelusze, fasony, pióra, kwiaty, na sezon zimowy.

Freta-Szeroka Nr 6.

D22717—1—3

Poszukuje się kupna

domu w Warszawie lub majątku w Królestwie na dogodnych warunkach, bez pośrednictwa osób trzecich. Wiadomość Królewska Nr 2, u Intendenta między 11-tą a 12-tą w południe. D1—3—22728—

M E B L E

i sprzęty kuchenne do sprzedania, ulica Leszno Nr 47, na 3-em piętrze.

D3—3—22470—

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny Nr 473 (nowy 5).

Дозволено Цензурою